Nr. 255. We Lwowie, Piątek dnia 9 Listopada 1883. Rok XXII.

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
W MIEJSCU kwartalnie . . 4 złr. 50 cnt.
miesięcznie . . 1 „ 50 „
Z przesyłką pocztową:
[illegible]

Numer pojedynczy kosztuje 10 cnt.

GAZETA NARODOWA

LWÓW d. 8 listopada

(Finansowe położenie Galicji — Bismark chce odbudować Polskę! — Z Niemiec. — Zmiana redakcji Warszawskiego Dniewnika. — Czesi Węgrzy a centraliści. — Klub „niemiecki". — List otwarty adwokatów pragskich. — Sprawa kroacka).

Poseł Henryk hr. Wodzicki, prezes sejmowej komisji budżetowej, który od początku istnienia sejmu zawsze tej komisji przewodniczy, umieścił w *Czasie* artykuł, objaśniający obecny stan finansów kraju. Głos ten zasługuje ze wszech miar na uwagę, gdyż pochodzi od osobistości, tak dokładnie z przedmiotem obznajomionej, jak mało kto. W głównej treści zgadzają się rozumowania hr. Henryka Wodzickiego z osnową argumentów posłów Hausnera i Smarzewskiego, użytych w jeneralnej dyskusji nad budżetem dla zbicia wywodów posła Abrahamowicza, jeneralnego mowcy przeciwko wnioskom komisji budżetowej, który znów głównie uderzał na dotychczasowy system gospodarstwa krajowego, poczytując uznaną w tym roku za niezbędną konieczność zaciągnięcia pożyczki na wyrównanie niedoboru, za wynik wadliwego systemu zarządu funduszami krajowemi. Pp. Hausner i Smarzewski, a przed nimi jeszcze pp. Chrzanowski i Wodzicki Ludwik podnieśli, że tak źle nie jest, jak z pozorów sądzić można, bo chociaż ubogi nasz kraj przygnębiony jest, jak żaden inny z austrjackich krajów koronnych długiem indemnizacyjnym, to przecież dźwiga się powoli pod względem materjalnym, ale statecznie. Oto uwagi hr. Henryka Wodzickiego:

„Słyszałem w Izbie sejmowej i po za nią zdanie, które mogło pewne zrobić wrażenie, a którego znaczenie do rzeczywistej zredukować należy miary. Mówiono: „Złe jest gospodarstwo prywatne, które zaciąga pożyczki na pokrycie bieżących wydatków, to samo więc jest w gospodarstwie krajowem." Otóż, jeżeli słusznie się mówi, że każde porównanie chroma, to twierdzić muszę, że tu przytoczenie powyższe żadnej nie ma podstawy. Prywatny człowiek, o którym się mówi, że źle gospodaruje, musi mieć jakiś majątek, lub dochody, i źle robi, jeżeli nie mogąc podnieść swoich dochodów, nie zastosuje do nich swojego sposobu życia. Jakież tu porównanie ze stanem kraju? Ten nie ma prawie żadnego majątku, dochody jego są dodatki do podatków. Zachodzi więc tylko pytanie, czy jego wydatki mogą być zmniejszone. Wszystko, co w tym względzie [illegible], jest [illegible] sja budżetowa, dalej w sejmie [illegible] wniosek, [illegible] byłby przyjęty z zapałem. Nikt jednak z posłów, nawet z tych [illegible] rozprawiających w budżecie posłów, na taki nie zdobył się wniosek. Wynika ztąd, że wydatków krajowych zmniejszyć nie można. [illegible] Dochodów również podnieść nie można, i wobec tego znika zupełnie porównanie między prywatnem a krajowem gospodarstwem. To powiem, że to zdanie jest jak fałszywa moneta, którą najuczciwsi ludzie w kurs puszczają.

„Innym znowu błędem, a raczej złudzeniem, jest podniesienie [illegible] wydatków na tak zwane u nas cele produkcyjne. Że takie wydatki są użyteczne, potrzebne, nawet konieczne, że będą korzystne dla późniejszych pokoleń, że są postępem, temu przeczyć nie chcę, tylko stwierdzić należy, że [illegible] wydatki na cele produkcyjne, na teraz przynajmniej, a zapewne i na długo, nie dają dochodu [illegible] krajowego. [illegible] krajowych [illegible] wydatków, chciałbym tylko, żeby się zmniejszył magiczny wpływ, nie licząc określonego wyrazu: cele produkcyjne, za wprowadzeniem których zaś niejeden [illegible] otwiera się skarbiec kraju, [illegible] szerokie otwierały się skarbu krajowego [illegible].

„Przystępuję do właściwego celu niniejszych uwag, którym jest bliższy jeszcze, niż się to zwykle stało, rozbiór obecnego stanu rzeczy i pogląd na przyszłość. Pod wrażeniem ciężarów dzisiejszych ciągłych niedoborów, niekorzystnych kolorów, skłonni jesteśmy do malowania stanu finansowego kraju w jaknajczarniejszych kolorach. — Że teraźniejszość nie jest świetna, nie przeczę, ale twierdzę, że te czarne kolory pochodzą z wrażeń obecnej chwili, że wrażenia te nie pozwalają ze spokojem i rozwagą patrzyć w przyszłość i w przybliżeniu obliczyć tego, co kraj czeka. Zapewne mało to pocieszną będzie dla wielu, jeżeli im się powie: za kilkanaście lat będzie lepiej; ale to pewna, że jak gospodarstwa prywatnego z gospodarstwem krajowem porównywać nie można — tak również trzeba wziąć pewien dłuższy przeciąg czasu, żeby ocenić przyszłość finansową kraju.

„Tak słusznie narzekamy na ciężary krajowe, na niedostatki i biedy nasze, że ogólnie rzeczy biorąc, zapominamy o szczególe jednym i jedynym, który jednak powoduje całą naszą mizerję finansową. Jest nim opłata na indemnizację. Kiedy się zważy, że od początku indemnizacji zapłacił kraj koło 90 milionów; kiedy się zważy, że ten biedny kraj potrafił ponosić na indemnizację trzy razy większe podatki, niż najbogatsze prowincje monarchji: to o siłach jego rozpaczać nie należy. Jakaż jest przyszłość pod tym względem? Umorzenie długu indemnizacyjnego nastąpi w roku 1898, to znaczy, że w owym roku kraj przestanie płacić koło 8,000.000 złr., a zatem mniej o 31/2 ct. na indemnizację. Jeżeli ugoda przez rząd proponowana, a przez sejm przyjęta i przegłosowana nastąpi, [illegible] stną, to w r. 1898 zostanie kraj jeszcze z długiem z tego tytułu około 3,000.000 złr., dla umorzenia którego w trzech latach potrzeba będzie płacić jedną trzecią tylko tego, co się dziś płaci, t. j. koło 10 1/2 ct., czyli, że w roku 1901 z tytułu indemnizacji żadnego już ciężaru nie zostanie.

„W drugiej części swojego artykułu dowodzi hr. Wodzicki, w obronie systemu pokrywania niedoborów budżetu krajowego pożyczkami, nie podwyższeniem dodatków do podatków, że gdyby [illegible] du, nie [illegible] gu [illegible] cyfrą [illegible] budżetowych [illegible] sowego [illegible] paczliwem.

Dokąd nie uwolnimy się od zmory długu indemnizacyjnego, który ciężkiem brzemieniem przygniata całe nasze gospodarstwo krajowe, dotąd biedować musimy — ale biedując przecież dźwigamy się powoli.

* * *

Znowu sensacyjna wiadomość! Tym razem jednak czerpiemy ją nie z *Tagblattu* wiedeńskiego. Znaleźliśmy ją w dzienniku francuskim, wychodzącym w Dijon a noszącym tytuł niemniej długi: *La petite France de l'Est*. W numerze z dnia 3. b. m. pismo to umieściło artykuł p. t. „Le royaume de Pologne", który przytaczamy tutaj w dosłownem tłumaczeniu. Brzmi on tak:

„Telegrafują nam z Berlina: Pan Bismark przekonany, że nie uniknie [illegible] wschodem, pozostawiając przed sobą [illegible] niebezpieczeństwo [illegible] jego dzieło i złamać ową federację pokojową, do której według swego najgorętszego pragnienia, wcześniej czy później przystąpi Austrja, [illegible] przywrócenie królestwa Polskiego ku wznieceniu [illegible] między Niemcami a Moskwą. Odbywa już pan kanclerz niemiecki pracuje nad urzeczywistnieniem polskiego [illegible]. [illegible] Deputowani pruskiej Polski [illegible] gorliwymi ajentami tego, którego uważali dotąd jako nieprzyjaciela. Książę Bismark nie pozwala [illegible] pozwolił na udzielanie religii w szkołach ich kraju. Liczne rozporządzenia znaczą bardzo wyraźnie różne kroki, postawione na drodze zupełnego przywrócenia Polski. Austrja nie jest temu przeciwną. Przeznaczenie jej i ręka pana Bismarka popychają ją ku Wschodowi, gdzie szerokie nabytki są jej obiecane za utratę Polski austrjackiej. Pozostaje Moskwa. Przywrócenie królestwa Polskiego czyż będzie zdobyczą zwycięztwa Niemiec, czy też przyzwoleniem tegoż mocarstwa na powiększenie się Moskwy w Małej Azji?

„Jest rzeczą pewną, że książę Bismark spodziewa się doprowadzić dzieło swe do skutku dobrego bez rozlewu krwi. Królestwo Polskie będzie związane z Niemcami, które będą rozrozporządzały jego siłami wojskowemi, bez mięszania się wszakże w kwestje polityki wewnętrznej. Nowy satelita kołowałby w ten sposób około gwiazdy błyszczącej w Berlinie i uzupełniałby tę plejadę królestw, które jak Saksonia, jak Bawarja, tworzą pas w około cesarstwa Niemieckiego."

Tyle jest słów dziennika francuskiego, które przytoczyliśmy, jako nowy dowód ignorancji Francuzów w zakresie wszystkiego, co znajduje się poza ich rogatkami. W artykule *La petite France* nie tylko poglądy, ale i fakta naprowadzone są najzupełniej fałszywe, Bismark bowiem nie kokietował nigdy z Polakami, przeciwnie, szydził tylko zawsze z uczuć naszych narodowych, w brutalny sposób odpowiadając na interpelacje poznańskich posłów.

Tem mniej podobnem jest do prawdy, aby deputowani polscy byli ajentami kanclerza niemieckiego. Gdzież wreszcie te rzekome koncesje, ludności polskiej przez rząd pruski poczynione? Wszak niemal codziennie wręcz przeciwne fakta notujemy!

* * *

W ostatnich czasach niemieccy ambasadorowie jeden po drugim bawili w Berlinie i Friedrichsruhe u Bismarka. Między innymi hr. Münster, ambasador w Londynie, przybył z Hanoweru, aby odwidzić Bismarka i był przyjęty przez cesarza na audjencji. Książę Hohenlohe powrócił spokojnie na swą posadę do Paryża. Ambasadorowie w rozmowie z politycznemi osobistościami zapewniali, że położenie jest pomyślne, i że pokój na długo jest zapewniony. Mimo to w Berlinie mają bacznie zwrócone oko — nie na Zachód, ale na Wschód; bezpośrednio nie obawiają się Francji, ani Moskwy, zawsze jednak śledzą, czy mara francuzko-moskiewskiego przymierza nie przybierze form cielesnych. Bismark, jak zapewniają ci, co go widzieli, zupełnie powrócił do zdrowia i odzyskał dawną sprężystość, skarży się tylko, że brak mu dawnej siły do pracy. Główną jego troską jest przeprowadzenie reformy socjalnej; w tym kierunku ciągle jest czynnym, daje wskazówki i zbiera materjały. Mówią, że między Bismarkiem a głównym jego współpracownikiem Lohmannem zaszły nieporozumienia; ten ostatni nie chciał na nowo obrabiać projektu o zabezpieczeniu robotników na wypadek nieszczęścia, a na jego miejsce miał zostać powołany tajny radca Bödicker, lub sekretarz stanu Bötlicher. Z dobrze poinformowanych źródeł zapewniają, że w istocie zaszły nieporozumienia między Bismarkiem a Lohmannem, były one jednak drobne i wcale nie doprowadziły do ustąpienia Lohmanna. Lohmann miał zwrócić uwagę kanclerza, że nie należy narażać projektu na ponowne odrzucenie w rajchstagu, ale trzeba dobrze pierwej grunt zbadać i przygotować. Bismarkowskie reformy mało mają widoków. Przyszła sesja parlamentarna może przynieść niespodzianki. Jak wiadomo zrobiono eksperyment uchwalenia dwuletniego budżetu na rok 1884 i 1885; otóż teraz jest prawdopodobnem, że administracja wojskowa i marynarska zażądają nadzwyczajnych, i to wielkich dodatków na powiększenie floty i zakłady torpedowe. Skorzystają z tego ci, którzy byli przeciwni dwuletniemu budżetowi. Dla sejmu pruskiego przygotowują wiele przedłożeń, a sesja prawdopodobnie potrwa kilka miesięcy. Głównym punktem będzie reforma podatku osobistego.

* * *

Now. Wremia z dobrze udaną naiwnością dziwi się „zagranicznej polskiej prasie", iż jednomyślnie objawiła nieprzychylne zdanie o przejściu redakcji *Warsz. Dniewn.* w ręce stronników Apuchtina i archireja Leoncjusza, — dziwi się, że pomijając literackie zasługi i talent (?!) nomomianowanego redaktora, znakomitego uczonego (?) moskiewskiego, Szczebalskiego, prasa ta w zmianie redakcji upatruje wzmocnienie tendencyj antipolskich w zarządzie Królestwa, wiadomo bowiem, że Szczebalski jest „energicznym katkowszczykiem", do pomocy któremu dodane być mają najlepsze siły literackie z miejscowych a nawet i galicyjskich Moskali, a w liczbie ich i osławiony Mirosław Dobrjański.

Tymczasem, zdaniem *Now. Wrem.*, nie ma się tu czemu wcale dziwić, „bo przy obecnych stosunkach koniecznem było obsadzenie uzdolnionymi pracownikami jedynej w całym kraju moskiewskiej gazety i tchnąć w nią życie, w oczekiwaniu pojawienia się innych jeszcze moskiewskich dzienników.

„Nie chcemy potępiać dawniejszej redakcji *Dniewnika* (ks. Galicyna), nie ulega wszakże wątpliwości, że pismo to budziło tak mało interesu, że czytelnicy-Moskale zmuszeni byli posługiwać się dziennikami petersburgskiemi, a nawet (o zgrozo!) polskiemi — co nietylko nie mogło wpływać na podniesienie wpływu moskiewskiego języka na ludność miejscową, lecz owszem działało w tym względzie wprost ujemnie. Spodziewamy się, że odtąd inny okaże się rezultat, gdy *Dniewnik*, wzmocniony świeżemi literackiemi siłami, będzie pełen życia i interesu. Rozumie się, że o „porozumieniu" lub też o jakimkolwiek innym kierunku, ani mowy tu być nie powinno."

Gdyby *Now. Wremia* znało chociaż w przybliżeniu stosunki miejscowe królestwa Polskiego, z pewnością nie dziwiłoby się opiniom wyrażonym przez polską zagraniczną prasę, ani nie roiłoby o możliwości wywierania jakiegoś wpływu na kraj zapomocą *Warsz. Dniewnika.* Dwadzieścia lat istnienia tej urzędowej gazety, powinny były już przekonać najzacieklejszych „djejatieli" o bezcelowem marnowaniu pieniędzy na jej redakcję i wydawnictwo. Prenumeratorami *Dniewnika* są tylko władze rządowe i ci, którzy z zawodowych swych zajęć obowiązani są codziennie studjować „obwieszczenia i ogłoszenia rządowe" — ale i oni *Dniewnika* nie traktują jako pismo godne czytania, a ustalonych tych pojęć z pewnością nie zmienią nawet takie znakomitości, jak pp. Szczebalski i Mirosław Dobrjański!

* * *

Wiener Allg. Ztg. doniosła, że minister Tisza w rozmowie z delegatami węgierskimi o czynionych przez Czechów krokach zbliżenia się do Węgrów, oświadczył, że w ogóle ani obecna pora ani polityczna sytuacja w Austrji nie są po temu, aby Węgrzy a odnośnie węgierskie rząd. stronnictwo w sprawy austrjackie się mieszało. Pogłoska ta powstała z mylnego poprzedniego doniesienia *W. Allg. Ztg.*, jakoby dr. Rieger na konferencji z dr. Falkiem żądał wdawania się Węgrów w sprawy przedlitawskie. Dr. Rieger ani myślał o podobnem żądaniu. Wszelako wiedeński korespondent *Politiki* podaje wiadomość następującą:

„Kiedy już nasi przezacni przeciwnicy tak bardzo są rozciekawieni, co też sądzą politycy węgierscy o położeniu w Austrji, więc chętnie im służymy, a to na podstawie rozmów naszych z dni ostatnich z najbardziej wpływowymi delegatami węgierskimi.

„Otóż Węgrzy stale trzymają się zasady nieinterweniowania dopóty, dopóki ugoda austro-węgierska w jakim punkcie zagrożoną nie będzie. Zresztą jednak Węgrzy mają się za obowiązanych do interweniowania w jakikolwiek sposób w takim wypadku, gdyby w Austrji zaszły rzeczy, narażające spoistość a może wcale i byt Przedlitawii. Tak np. gdyby — co jest przecie niepodobieństwem — teraźniejszą większość rajchsratową jaki nagły wiatr rozwiał, gdyby następnie w nowych wyborach liga lewicy osiągnęła większość dwóch trzecich, i przeprowadzać chciała program pp. Reschauera i Friedjunga, którego pierwszym punktem jest podział Czech - wtedy by zapewne Węgrzy w imieniu i w interesie ogółu monarchii zaprotestowali przeciw takiej szalonej polityce.

„Obecnie jednak pragną Węgrzy jedynie, aby w Austrji a zwłaszcza w Czechach doszło corychlej do miru między narodowościami; oświadczają więc, że sympatyzują z tą polityką i z tymi politykami, którzy tego miru pragną choćby z ofiarami, że zaś mają wstręt do tych wszystkich, którzy się jawnie chełpią swą nieubłagalnością i żądają, aby ją za cnotę uważano. Tak stoją rzeczy, i lewiczakom nie pomogą w tym względzie żadne łaszenia się ani kłamstwa tendencyjne."

Jakie ciarki poszły po grzbietach lewiczaków na wiadomość o konferencji dr. Riegera z dr. Falkiem, dowodzi fakt następujący. Przewódzca młodocentralistów, który właśnie wywiesza hasło „podziału Czech", zaledwo się dowiedział o tym okropnym wypadku, leci dorożką do dr. Falka ze stałym zamiarem oświecenia go co do położenia w Austrji i ofiarowania mu pomocy *Deutsche Ztg.* Na pierwszą propozycję dr. Falk osłupiał, a usłyszawszy drugą, pokłonił się i nie chciał dalej mówić z dr. Reschauerem czyli właściwie Reschowerem, który też bojąc się mścić na dr. Falku, z podwójną wściekłością wsiadł na dr. Riegera.

Okazuje się, że na wiadomem zebraniu centralistycznem w Mariborzu (ob. nr. wczor.) sam poseł Schmiderer oświadczył, iż klub ligi lewicy zamyśla zamienić się w klub „niemiecki". Półurzędowa *St. Presse* pyta, odkąd to ten poseł, w Radzie państwa milczący jak zaklęty, należy do przewódzców lewicy, że takie rzeczy zapowiada. Czy p. Schmiderer tylko straszy, czyli tajemnicę zdradza? Czy w samej rzeczy liga lewicy kładzie się po dwu latach do grobu? Już przed dwoma laty, gdy zarzucano nazwę „wiernokonstytucyjnego" stronnictwa, podnoszono myśl klubu „niemieckiego", i żywe toczyły się rozprawy, ale wówczas nawet zagorzali niemco-liberały temu się sprzeciwili. Byłoby zabawną rzeczą, gdyby stronnictwo, siebie tylko mieniące stronnictwem, całą Austrję, ideę austrjacką obejmującem, przyjęło nazwę, reprezentującą tylko jeden odłam austrjacki, jak Koło polskie i klub czeski.

* * *

Zdaje się, że sprawa Meehofferowska poddała adwokatom pragskim myśl ogłoszenia w *Politice* otwartego listu do prezesa pragskiego sądu wyższego, w którym wykazują nadużycia w tamtejszym sądzie handlowym — mianowicie, że wszelkie intratne sprawy krydalne oddawane bywają z urzędu wyłącznie tylko adwokatom żydom itp. Ten artykuł został skonfiskowany, wszelako prezes sądu wyższego oświadczył zaraz nazajutrz w liście do redakcji *Politiki*, że natychmiast zarządził śledztwo, jakoż w istocie wysadzoną została komisja do zbadania tej sprawy. Nowy to przyczynek do sprawy żydowskiej.

* * *

Cesarz przybywszy z Gödöllö do Wiednia przyjmował ministra Tiszę. Cesarz zabawi we Wiedniu do końca tygodnia, i w tym czasie zapewne już ostatecznie załatwioną zostanie sprawa kroacka przez zamianowanie nowego bana, zaczem by urzędowanie jen. Ramberga ustało i wrócił w Kroacji prawidłowy konstytucyjny stan rzeczy.

Korespondencje „Gaz. Nar."

Wiedeń d. 6. listopada.

(§.) „Normalne" stosunki panujące pomiędzy Austrją a Moskwą znajdują trafną illustrację w zachowaniu się wielkiego kniazia Włodzimierza, który zaproszony na polowania dworskie do Berlina, miał tam już wczoraj przybyć, jednakże przyjazd swój nagle aż do odjazdu austrjackiego cesarzewicza Rudolfa z Berlina odroczył. Wy-

---

KARTKA ŻYCIA.

Przez

WANDĘ MŁODNICKĄ.

(Ciąg dalszy.)

Piękna pani Zofia, wychowana w stolicy, zepsute dziecko gwarnego świata, od dwu lat jest pocieszoną wdówką po bogatym właścicielu ziemskim. Starszy znacznie od żony, ubóstwiał ją prawie za życia, a przy śmierci mianował jedyną dziedziczką znacznego majątku, który sama z pomocą młodego kuzyna administrowała. Matkowała w jej domu obecnie ciotka, zamożna staruszka, która przepadała za nią, nie mając innego w życiu marzenia nad jej powtórne zamężcie.

Pani Zofia pod tym jednak względem zostawała sfinksem prawdziwym. — Nikt z sąsiedztwa, i nikt z miejskich przybyszów, biorących udział w wycieczkach, to w polowaniach, żaden z hrabiczów, zawadzających o ten światek szlachecki, ani pan Henryk, urodzony z hrabianki, nie mogli się poszczycić choćby cieniem cienia wyszczególnienia z jej strony. A były w pobliżu oczy, co w lot pochwycić by umiały cień taki, oczy człowieka co kochał i milczał, i śledził i cierpiał, a był nim kuzyn Antoni, pan rządca, jak go służba zwała.

Kim był pan Henryk, po części już wiemy z rozmowy. Elegancki, światowy, bystrego umysłu — przebył życie burzliwe w zagranicznych stolicach, płacąc za szyk nabyty i akcent prawdziwy niedobitkami ojcowskiej fortuny. Miał on wszystkie dane do tego, co się światową karjerą nazywa — nie zrobił jej jednak, zawsze mu na drodze stawały awantury z kobietami, pochłaniając czas i pieniądze.

Zniechęcony, znudzony, gdy w końcu wrócił do kraju, postanowił rutyną zdobyć bodaj ożenienie korzystne — gdy najniespodziewaniej w tym górzystym zakątku naszej ziemi spotkał jeszcze raz istotę, która zdołała zelektryzować jego apatyczną osobistość prawie do zapomnienia o sobie. Tą istotą była pani Zofia, fantastyczna, nieuchwytna, której prostota dziecięca i naiwność ustępowała często zadumie, a najśmielsze wybryki humoru, rozumowaniom których by nikt pod jej fryzowaną grzywką nie przypuszczał. Pan Henryk, jak powiadał, „zagiął na nią parol", a liczył na szyk, rutynę i powierzchowność. Słuszny, blady, brunet, którego zmęczone rysy nadawały się do melancholicznego wyrazu, i którego bujne bakenbardy nagradzały przerzedzoną nieco fryzurę.

Wózek zatrzymał się obok koni i powozów na brzegu polanki, podbiegł groom, pan Henryk rzucił mu lejce i podał dłoń wysiadającej, która już zdaleka ręką witała całe towarzystwo. Zdala migały jasne suknie wśród zieleni drzew. Oboje więc dążyli ku tej grupie ruchomej. Kilku mężczyzn wybiegło naprzeciw. „Nareszcie"! wołał na czele ich idący rubasznym głosem silny, około czterdziestki mieć mogący mężczyzna. — „Ręczę pani, że do tej chwili nikt z nas nie był pewny, czy jest w złym czy w dobrym humorze, czy też może żadnego nie ma.

— Jesteś pani barometrem towarzyskim, i trudno było doczekać chwili, w której się pani niewolnikom swoim ukazać raczy. Tu przystąpił bliżej i niby poufnie szepnął do kobiety: „Cóż to pan Henryk tak źle dziś wygląda?" „Już to konsyliarz w każdego wmówić usiłuje, że źle wygląda, albo że mógłby lepiej wyglądać. — Posuwając dalej troskliwość, mógłbyś doktorze zaraz zbadać puls pana Henryka, zobaczyć język a potem mi powiesz, czy jest co groźnego, gdyż istotnie zaniepokoił mię pan niezmiernie" — i zaśmiała się wesoło. Jeżelibym w tej sprawie miał jaki język oglądać, to wolałbym inny — odciął doktor. „Zawsze złośliwy, zawsze niepoprawny", żartowała Zofia.

— Ale! hrabio Gustawie! gdzie mego listka połowa? zawołała wpadając nagle na bladego młodzieńca co z mdłym uśmiechem patrzył jak nieprzytomny przed siebie. Zgubiłeś pan? o! to ślicznie! przepadło! — I niezabawnie to przegrać w zielone wśród lasu na zielonej łące? Ale trzeba państwu wiedzieć, że gramy tylko w różane listki. Pan Gustaw zgubił swój i ma mi do tygodnia dostawić małpę w ubiorze austrjackiego rotmistrza od huzarów! Całe towarzystwo głośnym wybuchem śmiechu powitało ten koncept. — Wszyscy zgromadzili się około nowo przybyłej witając ją. — Cóż to, zapytała jednę z kobiet, czy Kamili dotąd nie ma?

— Adjutantów nie zabraknie w naszym gronie, rzucił doktor: czyż niezbędna pani Kamila, aby przy jej bladej cerze rumieńce pani świetniej odbijały?

— Konsyliarzu, nie drażnij baranka! bo jak księżyc kocham, wyspiewam wszystko co mi opowiedziałeś, odparła kobieta, grożąc mu paluszkiem.

Doktor zamilkł a ciotka Zofii siedząca w cieniu na improwizowanej kanapce zawołała:

— Chodź no tu kochanko, jest bilecik od Kamilci, nie przyjedzie bo czeka gościa z kolei, który może da się namówić i bodaj wieczór przepędzi z nami — a pociągając Zofię obok siebie na siedzenie, szepnęła jej — zupełnie niespodzianie Staś dziś przyjeżdża, będziesz miała przyjemność powitać go po tak długiem niewidzeniu.

Kto by był uważniej patrzył w twarzyczkę pani Zofii, łatwo by odczytał, że przyjemność ta dosyć wątpliwej była natury. Pobladła nieco, zacisnęła usta i chwilę milczała jakby odurzona usłyszanemi słowami. Po pauzie szepnęła.

— Zapewne.

I wstała machinalnie, patrząc przed siebie jakby nie wiedziała w którą stronę stąpić.

— Zosiu! Niewdzięczna! — wołały dwie kobiety podbiegając i biorąc ją pod ręce — chodź no chodź, zobacz jakie cudo niewidziane pan Henryk przygotował dla ciebie.

— Dla mnie? — zapytała. — Cokolwiek by to było, jeżeli wyłącznie dla mnie, to tego przyjąć nie mogę, bawimy się gromadką. Ale pójdźmy, zobaczymy co to.

Na brzegu, gdzie las się zaczyna, między dwoma drzewami bujał zawieszony przepyszny hamak z zielonych jedwabnych sznurów otoczony brzegiem długą frendzlą piór pawich.

— A! to ładne — powiedziała pani Zofia głośno, ale obojętnie, i abyście się przekonały moje panie, że to nie wyłącznie dla mnie, oto kładę w tę czarodziejską siatkę różowego motylka, któremu tam bardzo będzie do twarzy.

To mówiąc zręcznym ruchem pochwyciła kibić stojącej obok panienki i ułożyła ją w hamaku. Istotnie różowa sukienka i wiotka jej postać zlewały się kształtem i barwami dziwnie uroczo z otoczeniem tego napowietrznego łoża.

— Panno Maniu — ozwał się od drugiej strony hamaka układny głos męzki — ślicznie pani wygląda! Hamaki podobne widywałem w Indjach, podczas ostatniej mej podróży z księciem Jerzym i hrabią Juliuszem. Przywiozłem nawet podobny. Mam go. Otrzymałem go w darze od kobiety, jest przetykany włosami. — O! rączusie całuję — zawołał ujrzawszy panią Zofię — kiedy to pannusia przybyć raczyła, że mogłem nie widzieć tego?

— Dzień dobry panu — odparła chłodno pani Zofia — więc pan posiada hamak z włosów kobiecych, podobnie jak Mazepa drabinę czy siodło — i cóż ty Maniu na to?

— Ja — szepnęła panienka — chciałabym go widzieć.

— A ja wolałabym, żebyś go wcale nie widziała — mówiła pani Zofia, gładząc życzliwie jej bujne włosy.

— Żartować pani raczy z pokornego sługi — zauważał słodziutko mężczyzna.

Nie odpowiedziała nic na to, rozmawiając z jedną z towarzyszek.

Słodki ten głosik i pieszczona mowa były własnością słusznego atletycznej postawy bruneta o oliwkowej cerze i pięknych rysach. Oczy tylko małe, chytre, schowane, nie były z niemi w harmonii.

Mówiąc ukazywał zęby śnieżnej białości układu zębów drapieżnego zwierza co niemiło błyskały śród kruczego zarostu.

(D. c. n.)

gląda to nawet demonstracyjnie, chociaż zapewne nie braknie w półurzędowej prasie moskiewskiej na uniewinnieniach. Z drugiej strony zapowiadają przybycie p. Giersa do Wiednia i Berlina. Postępek moskiewskiego wielkiego księcia stoi atoli w sprzeczności z projektowaną podróżą moskiewskiego ministra spraw zagranicznych, a dlatego staje się ta ostatnia bardzo wątpliwą. „Normalne" stosunki mogą przetrwać zimę i zapewne ją też przetrwają, jednakże, co będzie na wiosnę, o tem nieodważą się nawet optymiści stanowczo zawyrokować. Rewolta, wybuchła w Serbii a obejmująca już kilka powiatów, jest niezawodnie dziełem Moskwy. Obliczoną jest ona na obalenie Milana a z nim i wpływów austrjackich. Jeśliby powstanie przybrało większe rozmiary, wówczas zostałyby bezpośrednio interesa austrjackie zagrożone i kto wie czy Austrja nie musiałaby wyjść z rezerwy. Tym sposobem wytwarza się w Serbii sytuacja wielce niebezpieczna dla pokoju.

Natomiast panuje zupełny pokój na widowni spraw wewnętrznych. Wielkiemi zdarzeniami a raczej czynami lewicy są chyba niedawne demonstracje studenckie na wszechnicy wiedeńskiej i pojawienie się skrajno-niemieckiego pisma, redagowanego przez znanego ultrasa dr. Friedjunga p. t. *Deutsche Wochenschrift*, które, jak na nagłówku ma wypisane, ma bronić wspólnych interesów narodowo-niemieckich w Austrji i w Niemczech. Czy podobne pismo może stronnictwu lewicy oddawać usługi, o tem można wątpić, zwłaszcza, że pierwszy numer takowego, wydany przedwczoraj, bardzo nędznie się przedstawia tak co do całej swej treści jak i układu. *Deutsche Wochenschrift* będzie nas przynajmniej informowała dokładnie o rzeczywistych dążnościach lewicy, o czem codziennie wychodzące organa tego stronnictwa dla taktycznych względów zamilczają, a w tem leżeć będzie nie mała korzyść, dla nas, lecz nie dla lewicy.

P. Chlumetzky stanie wkrótce przed swymi wyborcami. Mowa jego będzie niezawodnie bardzo zajmującą, mniej jednakże dlatego, że przedstawi nam zapatrywania na położenie jednego z przewódzców opozycyjnej mniejszości, jak dlatego, że prawdopodobnie odźwierciedlą się w niej różnice, zachodzące teraz pomiędzy pojedyńczemi frakcjami lewicy, i kto wie nawet czy przez tę mowę się nie spotęgują. Skrajne frakcje lewicy były już z wystąpienia p. Chlumetzkyego w sejmie morawskim bardzo niezadowolone, którego program znacznie się różni od najnowszych haseł wydawanych przez ultrasów, którzy żądają biernej polityki ze strony lewicy i podziału królestwa Czeskiego na dwie części, czeską i niemiecką. P. Chlumetzky i jego prozelici nigdy tak daleko nie pójdą — a w tej okoliczności leży możliwość, że lewica może się już w zbliżającej się sesji parlamentarnej rozbije na dwa obozy.

Rada państwa nie będzie stanowczo przed 4. grudnia zwołaną. Dzieje się to, jak wam już o tem przed dwoma pisałem tygodniami, z powodu, że roboty w nowym gmachu parlamentu nie mogą być dość wcześnie ukończone. Wprawdzie mają urzędownie oddać gmach do użytku już 19. listopada, ale to bynajmniej nie oznacza, że wszystkie adaptacje będą to tego terminu ukończone. Ze względu, że Radzie państwa nie pozostanie przed świętami więcej czasu do obrad, jak ośm lub dziesięć dni, ograniczy się przeto jej czynność zapewne tylko na zawotowaniu prowizorycznego budżetu. Słychać, że niedobór na r. 1884 ma wynosić 40 milionów. Byłaby to niemiła niespodzianka.

Rzym d. 3. listopada.

Ścisłe, jak przynajmniej słychać, przymierze ma teraz stanąć między carem a Stolicą apostolską, a nominacja p. Buteniewa na pełnomocnego ministra przy papieżu spodziewana jest przed Nowym rokiem. Obecnie zaś toczą się rokowania do stałego papieskiego nuncjusza, czy przynajmniej delegata w Petersburgu, na czem wiele także sprzymierzonej z Moskwą Francji ma zależeć; ale niedawno jeszcze p. Giers wzbraniał się tego, i na przedstawiciela Ojca św. u siebie zgodzić się nie chciał. Jednakowoż sekretarstwo papieskie spodziewało się ten opór przezwyciężyć. Wątpić słusznie można, aby mu się to udało; ale w każdym razie przywrócenie poselstwa moskiewskiego, zwinięto go po wypędzeniu p. Meyendorfa przez Piusa IX., zdaje się być zapewnionem.

Gorliwcy zaś tutejsi upatrują w tym niezisszczonym dotychczas wypadku niezawodny symptom francusko-moskiewskiego przeciwko Włochom przymierza celem odbudowania świeckiej władzy Ojca św. W gronie ich panuje wielkie uniesienie, a oraz zaniepokojenie z powodu spodziewanych zaślubin wielkiego kniazia Aleksego z córką hrabiego Paryża, przyszłego niby francuskiego króla. Mają nadzieję, że car, jako głowa prawosławia, wyda dyspensę, aby księżniczka mogła katolicką pozostać. Na warunek zaś, by wszystkie dzieci prawosławnemi były, zamykają jedno oko, powiadając, że ogromne korzyści, wypływające niby ztąd dla kościoła, powinny usprawiedliwić ustępstwo, a przynajmniej tolerancję ze strony zwierzchności kościelnej, przeto iż związek Orleańskiego domu z domem Romanowów byłby niewątpliwym zadatkiem upokorzenia Włoch, odbudowania doczesnej władzy papieży, a później nawrócenia cara i Moskwy. Wszystkie te objawy „katolickiej" opinii tutejszej czysto objektywnie zapisuję, gdyż mają swoje znaczenie. Nigdy płużenie Moskwie w obozie „katolickim" tak daleko się tutaj nie posuwało w najgorszych nawet chwilach panowania Piusa IX.

Ma się rozumieć, że nikt nie ośmiela się czynić Leona XIII. odpowiedzialnym za te osobliwsze i chorobliwe prądy opinii „katolickiej" wkoło niego, bo nikt w świecie dotychczas nie wie, jakie jest istotne zapatrywanie Ojca św. tak na Moskwę, jako i na sprawę polską. W rzeczach bowiem ziemskich i po za obrębem nieomylności dogmatycznej leżących, papież, jak wszelki inny człowiek do czynnej polityki wieku wmieszany, może i powinien mieć swój osobisty sposób zapatrywania się na różne ważne zagadnienia. Otóż właściwa panującemu papieżowi dyplomatyczna tajemniczość sprawia, iż najbliżej niego żyjące osoby opinij jego politycznych nie znają, ani sposobu, w jaki ocenia owe zagadnienia.

To pewna tylko, że kardynał Pecci, usuwany i prześladowany ciągle przez dwadzieścia lat przez kardynała Antonellego, nie wychylał się z Peruży, gdzie żył w sferze czysto ascetycznej i gdzie brakło mu wszelkich stosunków z cudzoziemcami, a gdzie mianowicie żadnego nigdy nie znał zblizka Polaka. Od czasu zaś wstąpienia jego na katedrę św. Piotra, Moskwa dokładała wszelkich starań, bądź przez ciągle tu mieszkających różnych wielkich kniaziów, bądź przez dyplomację swoją, aby jak najżywsze wzbudzić w Ojcu św. mniemanie o sobie, a potężnego znalazła niestety! sprzymierzeńca w pewnem u nas stronnictwie, co mimowolnie czyli też świadomie pomaga jej w tem zadaniu. Skutkiem tej różnostronnej pracy Moskwa oczyszcza się powoli i idealizuje w atmosferze Watykanu oderwanej od żyjącego świata, bo Ojciec święty progu jego nie przekracza, a widuje nie tych, których chce widzieć, ale tych jedynie, których mu pokazują. Zabiegi zaś Moskwy w Watykanie miały i mają dotychczas na celu ułatwienie sobie przymierza z Francją i stłumienie sprawy polskiej u nas w razie, gdyby ją Austrja podnieść chciała. Ks Feliński musiał to dobrze poznać, albowiem był zdania, że nie masz tu teraz pola dla niego. Pokora świątobliwego i kochanego naszego pasterza-patrjoty jest w części usprawiedliwioną.

Nie postanowiono dotychczas statecznie, gdzie obraz Matejki „Sobieski pod Wiedniem" zostanie umieszczony w Watykanie. Obraz ten wczoraj przybył do Rzymu i znajduje się jeszcze na dworcu kolei.

Wielkiego tu hałasu narobił skandal powszechnie w Rzymie znanej księżnej Pignatelli-Cerchiara, córki księcia della Regina, ambasadora niegdyś króla Obojga Sycylii przy Piusie IX, która wskutek cofnięcia sobie pensji (1000 fr. miesięcznie) przez szwagra hr. Potockiego (jest bowiem zrujnowana), śpiewa teraz w *cafés chantants* w Paryżu; a prawie równie hałaśliwą jest historja dwóch młodych, milionowych i głośnych z piękności pań z najwyższej arystokracji rzymskiej, niezmiernie emancypowanych i wesołych, które na wzór rzymskiej cesarzowej Messaliny dały wieczerzę, ma się rozumieć, kawalerską — w jednym z tych domów, których się nie nazywa, a to przez proste amatorstwo dla zażartowania z „przesądu", który nie pozwala uczciwym a nadto mitry noszącym kobietom zasiadać obok kilkofrankowych, i dla obaczenia na własne oczy co też tam się dzieje? Strach ogarnia na widok podobnych objawów w dzisiejszej społeczności!...

Ze Szlązka.

Pod napisem „Jak mamy działać?" podaje *Gwiazdka Cieszyńska* następujący artykuł:

Powiedzieliśmy, że nasz Szlązk mógł już stać na równi z Czechami i Morawą pod względem równouprawnienia narodowego. Nie możemy Szlązka porównywać w tym względzie z Galicją, bo Szlązk związany jest z krajami korony czeskiej; ale to jest pewna, że my Szlązacy mogliśmy już równie tyle osiągnąć, ile Czesi i Morawianie osiągnęli. Tam już przecie urzędy i sądy na podania czeskie odpowiadają także po czesku; więcby i u nas polskie podania załatwiano po polsku.

Tyle przynajmniej jużbyśmy byli uzyskali, bo prawie wraz z Czechami zaczęliśmy bojować o równouprawnienie naszego języka, — a idąc razem z walecznymi szeregami Czechów i Morawian, i popierani z drugiej strony przez Polaków z Galicji — gdybyśmy wytrwali w dążeniu do wytkniętego celu i zawsze energicznie działali, nie bylibyśmy pozostali w takiem zacofaniu. Lecz niestety, steraliśmy i zmarnowaliśmy nasze siły na wewnętrznych walkach, skutkiem niejedności, — a ta walka wewnętrzna, podsycana i wyzyskiwana zręcznie przez wroga, zostawia nam tylko smutne wspomnienia. Gdyby nie to, oświadczamy, walka z germanizmem byłaby dla nas fraszką.

Tak, steraliśmy nasze siły na wewnętrznych zwadach, oświadczamy więc i ostrzegamy, że tak dalej iść nie może, iść nie powinno.

Chcąc zaś naprawy, musimy ją zacząć od siebie samych, musimy usunąć złe, jakie jest między nami, musimy wymieść śmiecie z naszego własnego domu, a usunięte zostaną przyczyny naszych niepowodzeń w sprawach narodowych i politycznych. Gdy tak poznamy nasze błędy i wyrzekniemy się ich na przyszłość, będąc pewnymi jedności narodowej, możemy być pewnymi i powodzeń w sprawach narodowych, i w ogóle w sprawach politycznych. Potem nie będziemy narzekali tylko na Niemców, kiedy my w jedności nie damy im robić rozdwojeń między nami.

Wskazaliśmy, że źródłem naszych niepowodzeń narodowych są głównie wyznania religijne, i tak jest. Katolicy i ewangielicy księztwa Cieszyńskiego żyją w ogóle obok siebie w zgodzie, nie powinno tedy nic ich zgody i na innych polach naruszać. Na polu narodowem, gdzie potrzeby i żądania tak katolików jak ewangielików są jednakie, nie powinna być między nimi żadna różnica, tu powinny obie strony wspólnie i w jedności postępować. Ta jedność jest nakazem konieczności, bo inaczej albo ogół ludności polskiej na Szlązku mógłby wiecznie krzywdę cierpieć pod względem narodowości, albo też strona stanowiąca mniejszość, a tą jest ewangielicka, pójdzie w smutną odstawkę, skoro się większość katolicka zorganizuje, do czego zdąża, widząc zaprzepaszczanie sprawy narodowej. Taka jest rzeczywistość.

Powiedzieliśmy już dawniej, że ewangielicy dali główny powód do użaleń, iż w narodowych sprawach nie postępują w równej mierze z katolikami. Udowodniliśmy to cyframi, że większość katolicka w wyborach, rozstrzygających o losie naszej ludności polskiej, głosuje zawsze w duchu narodowym, większość ewangielicka zaś szła zawsze z liberałami niemieckimi. Ewangielicy więc przeważnie dali się dotąd używać i zwodzić przez wrogi naszej narodowości żywioł. Dotknięci tym zarzutem ewangielicy narodowcy, gniewają się wprawdzie z powodu wykrycia przed światem tego faktu, którego zbić nie mogą, lecz rozsądni i rozważni między nimi przecie przyznają nam słuszność. Wykrycie tego faktu z naszej strony nic nie znaczy, bo nie był on tajemnicą dla naszych przeciwników i dlatego wyzyskiwali go. My przytaczając ten fakt powszechnie wiadomy, chcemy tylko, aby ewangielicy w ogóle poznali swój błąd, że pracują przeciwko sobie, przeciw swojej narodowości, jeżeli tak dalej postępować będą.

Powiedziano nam także, iż uczyniliśmy zarzut tylko ewangielikom a nie katolikom. Otóż nie można wszystkiego naraz wypowiedzieć lub popisać. Powiemy i katolikom swoje. Lecz co do sprawy narodowej, ewangielicy najwięcej zawinili, i od nich musieliśmy zacząć. Przypominamy jednak, że na uniewinnienie ewangielickiej ludności przytoczyliśmy, iż nie ona sama jest winną, ale jej przewódzcy duchowni, księża pastorowie, bo pomimo wszelkich podżegań liberalizmu przeciw księżom, lud zawsze jeszcze idzie za ich głosem, a więc większość ewangielicka za swymi pastorami antinarodowymi. O katolickich księżach bynajmniej nie możemy powiedzieć, ażeby byli przeciwnikami naszej narodowości, owszem stawali zawsze w obozie narodowym, a jeżeli niektórych zarzut spotka, to zarzut obojętności, o czem zwłaszcza nie omieszkamy słówko powiedzieć. Wszakże to wiadomym faktem: jeżeli ksiądz ewangielicki wybrany został wyborcą, wiedziano, że to (z małemi wyjątkami) głos stracony, wrogi dla narodowości; jeżeli zaś wybrano księdza katolickiego na wyborcę, stronnictwo narodowe było pewnem głosu jego, chociaż nawet kandydatem był ewangielik.

Trzeba więc naprawiać, co jest złem między nami. Zróbmy dlatego najprzód następującą lustrację:

Powiat frysztacki, powtarzamy to znowu, przeważnie katolicki, a głosował zawsze prawie jednomyślnie i w duchu narodowym; niemieckim liberałom mało tam udało się zrobić wyłomów. Wołamy doń: aby i na przyszłość nie słuchał podszeptów liberalizmu niemieckiego i był wzorem jednomyślności w obronie praw narodowych.

W powiecie bielskim tylko katolicy stawali po stronie narodowej; niechaj i na przyszłość mężnie postępują na tej drodze. — Wy zaś ewangielicy powiatu bielskiego, ktorzyście prawie zawsze głosowali z niemieckimi liberałami i umożliwiali im zwycięztwo, a nie daliście nawet ewangielickiemu narodowcowi swoich głosów: upamiętajcie się, bo pracowaliście tylko przeciwko swej narodowości, której równouprawnienia przecie pragniecie. Zrzućcie łuskę z swych oczu, i pomnijcie, że was polityka Haasowska pozbawia dawnej chluby pielęgnowania z zamiłowaniem ojczystej mowy polskiej, i że ta polityka chce was utrzymać w jarzmie niemczyzny na szkodę całej ludności polskiej. Głosujcie i wy na przyszłość w duchu narodowym!

W cieszyńskim powiecie bywa największe zamięszanie zdań stronnictw w wyborach. Działają na to wpływy wyznaniowe, narodowe i kamery arcyksiążęcej. Weźmy np. okręg frydecki, który jest przeważnie katolicki, lecz przechyla się do narodowości czeskiej, a kamera arcyksiążęca przez swych urzędników ekonomicznych i leśnych wywiera tam wielkie wpływy. Okręg ten przeto po większej części też głosował uparcie z liberałami niemieckimi. Tu możemy zarzut obojętności uczynić niektórym tamtejszym księżom katolickim, że nie objaśniali ludności w czasie wyborów, aby głosowała, jak w innych powiatach głosowali katolicy za narodowymi kandydatami. Czeszczyzna nie powinna ich była odwodzić, bo wybrani narodowi posłowie z księztwa Cieszyńskiego przemawiali w sejmie za obiema narodowościami słowiańskiemi Szlązka. Niesłuszne wywieranie nacisku urzędników kamery arcyksiążącej byłoby dało się też łatwo usunąć, gdyby mianowicie księża nie byli się okazali obojętnymi. Górale okręgu jabłonkowskiego ostatniemi czasy także się częściowo sprzeniewierzyli narodowemu stronnictwu, ulegając groźbom kameralnych leśniczych, że im nie dadzą zarobku. Górale jednak powinni pamiętać, że w wyborach chodzi o żywotne sprawy, a zarobku nie mogą im kameralni urzędnicy i tak odmówić, bo potrzebują robotników. W reszcie powiatu cieszyńskiego, mięszany z katolików i ewangielików zastęp podnosił chorągiew narodową przeciw niemieckim „verfasunkarzom" (chociaż nie-niemcom); a tylko z ubolewaniem zaznaczamy jeszcze, że podczas ostatnich wyborów w stanowczej chwili znaleźli się niektórzy przeniewiercy. Starajmy się więc, aby te nasze wady wygubić. Pamiętajmy, że Czesi przez jednomyślność w wyborach dostąpili dzisiejszego poważania i znaczenia.

Aby rzecz naprawić, mianowicie aby na przyszłość nie zaprzepaszczać wyborów — w tym celu katolicy, stanowiący liczebną większość i mogący rozstrzygać w wyborach, postanowili zorganizować się przez utworzenie politycznego katolickiego towarzystwa. Na to słyszeliśmy od ewangielików odgróżkę, że także utworzą podobne, polityczno-ewangielickie towarzystwo. Lecz nie chcemy tego słyszeć jako odgróżkę, płonną lub z prostego przeciwieństwa pochodzącą, ale pragniemy, aby to w ich interesie stało się faktem. Gdy ewangielicy nie chcieli się godzić na łączenie obu wyznań w sprawach narodowych, jak im wskazywał redaktor *Gwiazdki Cieszyńskiej*, bez towarzystw — muszą to uczynić przez towarzystwa, jeżeli nie zechcą pozostawać na samej łasce katolików i przyjmować bez zasługi korzyści, któreby katolicy wybojowali. Niechaj się ewangielicy spieszą z utworzeniem podobnego towarzystwa i niechaj pracują nad objaśnieniem spółwyznawców swoich. Oba towarzystwa mogą stanowić potęgi, które się porozumiewać potrafią i także łączność i jedność obu wyznań w celach narodowych umożliwią. Będą mieli ewangielicy narodowcy większe trudności w utworzeniu takowego towarzystwa, z powodu swych pastorów, ale to niechaj ich nie zraża. Wzór i przykład daje im już katolickie polityczne towarzystwo."

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 8 Listopada

* **Teatr.** Dzisiaj we czwartek d. 8. listopada wznowioną będzie wyborna, a dawno nie grana opera komiczna w 3 akt. J. Offenbacha p. t. „Pani Favart", z panią Skalską w tytułowej roli, którą gra z wielką werwą, smakiem i elegancją. Jestto najlepsza operetkowa kreacja, tej wielce utalentowanej artystki. Oprócz niej w głównych rolach występują jeszcze: pani Kasprowiczowa, pp. Skalski, Alma, Fontana i Koncewicz.

Jutro w piątek d. 9. listopada, po raz czternasty: „Dom otwarty", kom w 3 ak., M. Bałuckiego. Jestto jedyna komedja, która za obecnej dyrekcji w przeciągu kilku miesięcy tyle razy była graną. Ale bo też przyznać trzeba, że nasi artyści grają tę komedję *con amore*.

Tragedja Karola Brzozowskiego w 5 aktach p. t „Małek," przedstawioną będzie w przyszłym tygodniu.

W „Wesołej wojnie" mieliśmy wczoraj dwa debiuty. P. Kitschman występował w roli Baltazara Groota, pani Popiel w roli Elzy. Oba debiuty powiodły się. P. Kitschman przedstawił nam się jako utalentowany aktor charakterystyczny, a zarazem jako rutynowany śpiewak, rozporządzający wcale niezłym materjałem; pani Popiel ma głos dosyć silny i przyjemny, i mówi poprawnie. Publiczność darzyła oboje częstemi a zasłużonemi oklaskami.

* (m.) **Pani Felicja Boberska** miała wczoraj w wielkiej sali ratuszowej wobec nie bardzo licznej, ale dobranej publiczności, na dochód lwowskiego Towarzystwa oświaty ludowej prelekcję o Narcyzie Żmichowskiej (Gabryelli). Wykład był prześliczny. Gdy bowiem temat, jaki sobie obrała szanowna preligentka: charakterystyka jednej z najszlachetniejszych kobiet i jednej z najbardziej utalentowanych autorek, jest sam przez się bardzo wdzięczny, to pani Felicja Boberska opracowała go z pewnością z większą miłością i z głębszem zrozumieniem, niżby to komukolwiek bądź innemu było możliwem. Narcyza Żmichowska należała bowiem nietylko do osobistych przyjaciółek pani Boberskiej, w zwyczajnem znaczeniu tego wyrazu, lecz zachodziła pomiędzy temi obiema znakomitemi niewiastami bardzo ścisła analogia przymiotów umysłu i serca, tak że były to „pokrewne dusze", w idealnem znaczeniu tego wyrazu. To też myślący słuchacz mimowoli musiał odczuć to na wczorajszej prelekcji pani B., iż kreśląc charakterystykę Narcyzy Żmichowskiej, tak ze wszech miar szlachetnej kobiety, patrjotki serdecznej, wychowawczyni młodego pokolenia kobiet, zapatrującej się na te obowiązki ze stanowiska prawdziwie idealnego, pełnej miłości dla wszystkiego co poczciwe, co piękne i wzniosłe, umysłu subtelnego, na wskróś przejętej tem, co poeta niemiecki nazwał „das ewig Weibliche" a rozumnej w najsympatyczniejszem znaczeniu tego wyrazu — że mimowoli u słuchaczów jej cisnęło na myśl, przekonanie, iż z pewnością n i k t n a ś w i e c i e t a k g r u t o w n i e n i e j e s t z d o l n y p o j ą ć i o d c z u ć m y ś l i i u c z u c i a N a r c y z y Ż m i c h o w s k i e j j a k p a n i F e l i c j a z W a s i l e w s k i c h B o b e r s k a. To też wrażenie wykładu było potężne.

* **Dziś dnia 8. listopada** b. r. odbędzie się w sali Towarzystwa muzycznego (gmach teatralny) wieczór koncertowy kwartetu smyczkowego J. Helmesbergera z współudziałem solistów c k. nadwornej opery w Wiedniu, pp.: T. Schwent, R Dietrich i F. Helmesberger.

Program: 1. J. Haydn, kwartet b-dur. 2. F. Schubert, kwartet d-moll 3. L. Beethoven, kwartet a-dur. — Początek o godz. 7. wieczór.

* **Z Koła literackiego** Wybrany na prezesa Koła literackiego profesor Wojciechowski, wyboru tego nie przyjął, co pociągnęło za sobą również rezygnację wszystkich innych członków Wydziału. Ponowne przeto zgromadzenie walne Koła odbędzie się jutro o godz. 7. w kasynie miejskiem, celem ostatecznego przeprowadzania wyborów.

* **Urząd budowniczy** niejednokrotnie robi przedsiębiorcom i budowniczym trudności co do uskutecznienia robót budowlanych, mimo że w innych budynkach takie same zachodzą warunki. Wskutek tego strony narażone są na ewentualne straty, lub conajmniej rekursa. Częstokroć są do tego powodem relacje niższych funkcjonarjuszów, którym przecież nie należy bez kontroli użyczać prawa decyzji. W ogóle powinno się przestrzegać zasadę, by obywateli nie sekować, lecz objektywnie przestrzegać ustanowionych regulaminów — jeżeli n. b. takie istnieją Nie należy zatem jednym folgować a od drugich żądać nadzwyczajnych wymogów.

* **Kasyno miejskie.** Istnieje we Lwowie instytucja, jedyne prawie ognisko szerszych kół obywatelskich, na którego utrzymaniu wszystkim bardzo zależeć powinno. Kasyno w ciągu dotychczasowego istnienia zdobyło sobie już sławę nader przyjemnego ogniska życia towarzyskiego. Każde przedstawienie, każdy koncert udaje się tam wybornie dzięki staranności zarządu — każda zabawa tchnie swobodą i serdecznością. I w tym roku kasyno godnie trzymając się tradycji przebędzie sezon zabaw i karnawału z słusznie należną mu nagrodą pierwszeństwa. Program zabaw odbyć się mających w kasynie w r. 1883/1884 jest następujący:

W listopadzie: 11. odczyt, 24. promenade koncert i tańce; w grudniu: 1. przedstawienie am., 5. wieczorek dla dzieci, 8. koncert, 15. przedstawienie am., 22. wieczorek humorystyczny dla mężczyzn, 31 koncert, tombola i tańce; w styczniu: 12. przedstawienie am., 19. koncert, 26. wieczorek z tańcami; w lutym: 2. wieczorek z tańcami 16. wieczo. z tańcami maskowy, 23. wiecz. z tańcami, 27. wieczorek popielcowy dla mężczyzn; w marcu: 8. przedst. am., 19. koncert instrumentalno-wokalny, 29. koncert; w kwietniu: 5 przedst. am., 26. przedst. am. w maju: 10. koncert, 17. przedstawienie am; 3. czerwca koncert i teatr.

* **Czarna giełda.** Przy ulicy Karola Ludwika rozszerzono obecnie trotuar. W intencji magistratu leżało niezawodnie, aby szerokie trembowelskie płyty leżały ku wygodzie publiczności na tej jednej z najbardziej ożywionych arteryj ruchu w mieście. Pokazuje się jednak, że całkiem kto inny korzysta z uznania godnych intencyj magistratu. Oto przy zbiegu ulicy Karola Ludwika i Sykstuskiej na trotuar zwala się codziennie już od 9. zrana mnóstwo indywiduów, których całodziennem zatrudnieniem jest stać i dumać: *haussa*, czy *baissa*, a przytem rozdzierać spokojne błękitne przestworze niemiłym, wrzaskliwym szwargotem potępieńczego żargonu, razić oczy przywykłe do ładu i harmonii w naturze, widokiem zakazanych fizjat, wzbudzać abominację rozprowadzaniem dokoła wstrętnej woni, przypominającej... pluskwy — i wreszcie tamować nieprzełamaną a wstrętną falangą przejście dla spieszących się przechodniów. Tak jest. Odkąd położono szerszy chodnik przy ulicy Karola Ludwika, cała obrzydliwa czereda która przedtem kołysała się z nogi na nogę po Wałach cała ta czarna giełda zalega chodniki przeznaczone przecież dla publiczności. Świetny magistracie! Racz wydać stosowne polecenie, usuwające czarną giełdę, jako przeszkodę ruchu, z trotuaru przy ulicy Karola Ludwika, każ jej przenieść się na chodnik przeciwległy pod Wałami, gdzie stoi... Jägermanówka, a wdzięczni mieszkańcy Lwowa sławić cię będą, iżeś nietylko wyłożył chodnik, ale i używać go ludziom pozwolił i jakoś czarnej giełdzie wyznaczył miejsce właśnie dla niej najodpowiedniejsze, gdzie są i ławeczki do dumania o zmiennych losach zamiennych wartości i wspomniany urząd i symbol wszelkiej zmienności!...

* **Towarzystwo łyżwiarzy** wybrało na sezon bieżący prezesem swoim ponownie p. Z. Łaszowskiego właść. dóbr, zastępcą p. dr. Z. Riegera, do Wydziału zaś wstąpili pp.: Cholewkiewicz, Jarocki, Jachimowski inżynierowie kolei Karola Ludwika, dalej pp. Komarnicki, Michel c k. starosta Obertyński, dr. Stromenger, dr. Sumper, dr. Till i K. Waniek kand. notar. — Wpisy przyjmuje już od dzisiaj pod niezmienionemi warunkami, księgarnia Fran. Hen. Richtera (Altenberg). — Obok sezonowych kart wstępu na lód, wydawane będą także takież karty na krzesła w łożach i na estradę. W szczególności zaś zaprowadzone będą w tym roku, stosownie do objawionego wielokrotnie życzenia, tak zwane „sezonowe asygnaty" obowiązujące przypinaczy łyżew na stawie, do obsługiwania gości, w posiadaniu rzeczonych asygnat będących.

* (*A. B.*) **Produkcja** uczennic szkoły L. Marka wzbudziła zajęcie w szerokich kołach naszej muzykalnej publiczności. Sposobność występu dana młodym talentom poświęcającym się muzyce, czy to z amatorstwa czy z zawodu jest bezwątpienia bardzo korzystną tak dla występujących, w których wzbudza zachętę i wytrwałość, jakoteż pozbycie się lękliwości tak zwanej tremy, jakoteż dla rodziców, często łożących ofiary dla kształcenia i rozwoju talentu swych dzieci, dlatego w racjonalnie zorganizowanych szkołach bywają urządzane podobne produkcje prócz popisów dorocznych.

Produkcja szkoły p. Marka wykazała sumienną i umiejętną pracę jego tak w oddziale fortepianowej gry jakoteż śpiewu.

Webera uwerturę z Oberona, odegrały zgodnie i efektownie na dwóch fortepianach panny Stengel, Paltinger, Kusche i Gesank. Następne dwa numera śpiewu, tercet i chór na głosy damskie dały niezbity dowód pięknie postawionych i prowadzonych głosów, które z czystą intonacją i cieniowaniem dość trudne utwory wykonały. Gra solowa na fortepianie panny Stengel bardzo się podobała. Fantazja ze Snu nocy letniej Liszta należy do najtrudniejszych utworów mistrza fortepianu, a panna St. posiadająca wyborną technikę z lekkością i życiem ją wykonała. Pannie Sielkiewicz przypadło inne zadanie. Romans z koncertu e moll Chopina, pełny uczucia i słodyczy, wymaga spokojnego lecz głęboko obmyślanego oddania. Otóż młodziutka pianistka posiadająca śpiewne uderzenie i wyrobioną technikę, wszystkie piękności tej kompozycji, jakoteż w poprzedzającym Andante Beethowena przy akompaniamencie organów oddać umiała. Panna Paltinger znana już dobrze z estrady koncertowej, grała koncert g-moll Saint-Saensa z werwą i artystycznem wykończeniem

Na zakończenie tego miłego wieczorku wystąpiła pani Dowiakowska na estradę powitana przez publiczność frenetycznemi oklaskami. Prócz Kabanery z Carmen i Bollera Verdiego, dodała pani D. porywającej piękności pieśń Danza, za co publiczność nieustającemi oklaskami dziękowała.

† **Fortunata z Morawskich Sierakowska**, matka Zygmunta Sierakowskiego, zmarła w Krakowie w 72 roku życia.

* **P. Fall** znany kompozytor i kapelmistrz wojskowy, zamierza urządzać począwszy od 18. b. m. w sali kasyna miejskiego koncerta, takie jakie w zeszłym roku weszły w zwyczaj w Krakowie pod nazwą „Promenade Concerts" i wyrobiły sobie stałą publiczność. Zdaje się, że i u nas koncerta takie z powodzeniem w życie wejść mogą.

* **Akademik** zdolny i prawego charakteru, zmuszony brakiem utrzymania, poszukuje posady guwernera. Dowiedzieć się można u p. Platona Kosteckiego w redakcji *Gaz. Nar.* albo pod adresem: A. M. ulica Ormiańska nr. 4., drugie piętro.

* **Strachy.** Jaką ostrożność należy zachowywać z żartami, gdy się ma zwłaszcza do czynienia z osobami nerwowemi, dowodzi tego fakt smutny, który się zdarzył w Warszawie.

W domu państwa T. rozmawiano o duchach, strachach i różnych zjawiskach nadprzyrodzonych. Córka gospodarstwa, panna T., 17-letnie dziewczę, wątłe i nerwowe, pozostając pod wrażeniem opowiadania, poszła do swojego pokoju na spoczynek, lecz zaledwie zgasiła światło leżąc w łóżku, otwierają się z trzaskiem drzwi prowadzące do salonu i na progu ukazuje się jakaś postać w bieli. Panna T., ujrzawszy zjawisko, krzyknęła przeraźliwie i straciła przytomność.

Stracha udawał młodszy jej brat, uczeń gimnazjum, który widząc co się stało, zwołał na ratunek domowników. Wszystkie jednak usiłowania przybyłego lekarza nie odniosły skutku. Biedne dziewczę umarło nagle, wskutek paraliżu serca. — Rozpacz rodziców i brata, mimowolnego sprawcy nieszczęścia, nie ma granic.

* **Dr. Dybowski**, jak donosi *Kosmos*, przybył dnia 4. września r. b. do Władywostoku, zkąd odpłynął do Habarówki przy ujściu rzeki Ussuri, ażeby się ztamtąd udać w dalszą podróż wzdłuż brzegów Azji przez Suez zawitać do Europy. Spodziewać się należy, iż jeżeli nie zajdzie jaki nadzwyczajny wypadek, znakomity uczony w tych dniach już stanie we Lwowie, gdzie niezwłocznie zajmie katedrę uniwersytecką.

* **Letarg.** W Mszanie pod Mielnikiem, chowano w zeszłym tygodniu zmarłego. Na cmentarzu spostrzegł ksiądz, że kapa wystająca z trumny porusza się: kazał więc natychmiast odbić wieko. Zaledwie się to stało, mniemany zmarły podźwignął się i usiłował wstać. Obecni zaczęli krzyczeć i uciekać, odważniejsi pozostali i odnieśli chorego do domu. Wezwany lekarz oświadczył, że człowiek ten wkrótce zupełnie przyjdzie do zdrowia.

Muzeum zakładu nar. im. Ossolińskich otwarte codziennie — prócz świąt od godz. 9. do 1. Nadto we wtorek i piątek popołudniu od 3. do 5. dla młodzieży szkolnej. — Wstęp bezpłatny.

* **Muzeum** przemysłowe w ratuszu codziennie od godz. 9 do 6.; w poniedziałek 50 ct. w inne dnie 30 ct.

* **Muzeum im. Dzieduszyckich** otwarte dla publiczności: w niedzielę od 10. do 1., w środę i sobotę od godz. 11. do 3.

* Jutro w piątek: św. Teodora m; — św. Terentija.

* **Wiadomości policyjne** z d. 7. listopada b. r. Skradziono Mojżeszowi Capnnowi z kufra stojącego w szynkowni pod l. 20 przy ul. Kazimierzowskiej, bieliznę i sukie. Sprawców przyaresztowano w osobie Jerzego Schönborna i Petroneli Bierzyckiej.

Złożono w policji znalezionych 6 kluczów na sznurku i markę opłaconego podatku od psa nr. 1137.

* * *

— **Dolina** d. 7. listopada 1883. Z powodu obsadzenia gr. kat. parafii, które to prawo przysługuje Radzie miejskiej, podzielili się radni tutejszego miasta na dwa przeciwne, co do ilości głosów, prawie równe obozy. Że przeciwnicy starają się o przesadzenie swego kandydata, w tem nic zdrożnego, ale że jedna strona agituje namiętnie, obrzuca oszczerstwem kontr kandydata, znanego z umiarkowania i we Lwowie ogólnie szanowanego, a oprócz tego rzuca się osobiście na radnych innego przekonania i prawie gwałtem ich zniewolić usiłuje do wspólnictwa — nadto zaś wniosła zarzuty przeciw burmistrzowi, p. St. Hićkiewiczowi osobiście, który się już dał poznać ze strony dodatniej pod względem dobra ogólnego, przez inicjatywę w wiecu burmistrzów — to już jest przekroczeniem wszelich granic przyjętych w stosunkach towarzyskich, a nawet — przyzwoitości.

Zarzuty przeciw burmistrzowi wniesione, opiewają, iż tenże jako naczelnik filii banku włościańskiego wedle §. 35, 2, nie może być członkiem zwierzchności gminnej.

Pomijając okoliczność, że wspomniany burmistrz z wyjątkiem jednego głosu, więc prawie jednogłośnie wybranym został, niechaj posłuży do wiadomości tych panów, którzy się na interpretatorów ustawy według swego gustu narzucają i mniej oświeconych bałamucą, aby puścić mętną wodę na swoją sieć, iż zakładami publicznemi są te instytucje, które kosztem rządu, kraju, bądź gminy są utrzymywane; a do tych należą domy obłąkanych, szpitale, zakład naukowy w Dublanach, w Czernichowie, szkoła lasowa i szkoła weterynaji itd, bank zaś każdy jest wprawdzie zakładem dla publiczności — posiada jednakże tylko przywilej dla spółki ściśle oznaczonej, lub w szerszym zakresie dla akcjonarjuszów i do kategorji zakładów publicznych, których urzędnicy, nie ajenci, członkami zwierzchności gminy być nie mogą — nie należy.

Może tych kilka słów wytrzeźwią zapaleńców i sprowadzą na drogę umiarkowania i zajęcia się sprawami swego zawodu, nie mieszając się do spraw obcych.

— **Straszne morderstwo w Kownie**, spełniono na rodzinie biednego szewca. Terminator,

chłopiec 18-letni, w nocy z 25. na 26. października w zemście zarznął majstra i jego żonę. Po dokonaniu mordu, z zimną krwią złożył ciała pomordowanych do stojącej w izbie skrzyni i tę na klucz zamknął. Zabrało mu to czas do świtu, t. j. do godziny 6., w którym to czasie zbudzone i kwilące drobne dzieci, wyniósł z łóżeczek i ułożył na piecu, poczem zapaliwszy w nim i wznieciwszy ogień wśród izby, mieszkanie zamknął, a sam się udał do poblizkiego szynku. Gdy się dym począł wydobywać przez drzwi i okna, zbiegli się sąsiedzi, wyłamali drzwi i naprzód dostrzegli na piecu dwoje dzieci już nduszonych. Zaczęto więc wynosić rzeczy, sądząc, że obojga gospodarstwa na noc w domu nie było. Gdy jednak miano wynieść skrzynię, ta swoim ciężarem niezwykłym zwróciła na siebie uwagę. Rozbito ją więc i znaleziono dwa trupy. Podejrzenie padło na terminatora, którego też w poblizkim szynku ujęto. Zbrodniarz przyznał się natychmiast do winy.

— **Moskiewska kawalerja** ma być wkrótce wprawioną w polową służbę telegraficzną. Wszyscy podoficer. i oficerowie muszą poznać sztukę telegrafowania, szyfrowania i odszyfrowywania depesz.

— **Majątki arystokracji angielskiej** według *Economiste français* przedstawiają się jak następuje: ks. Norfolk posiada 225, margr Bute 193, ks. Buccleugh 192, ks. Northumberland 147, sir Ramsden 146, ks. Devonshire 143, hr. Derby 142, ks. Bedford 118, ks. Hamilton 117, ks. Portland 116, hr. Fitz-William 113, ks. Sutherland 108 milionów franków.

— **„Le Juif de Zofiovka".** Znany literat francuski p. Ronslane obrobił kwestę żydowską w ziemiach dawnej rzeczypospolitej. Nie pisalibyśmy o tej elukubracji, gdyby nie ustęp o plejadzie poetów z epoki stanisławowskiej, oraz malowniczy obraz Ukrainy. Oba te ustępy z prawdziwym talentem skreślone, są jedyną tej książki ozdobą.

— **Kościół** rzymsko-katolicki w Niżnim-Nowogrodzie, skutkiem dopływu wody z żył podziemnych, począł się rysować. Postanowiono zaradzić złemu, ku czemu potrzebną jest suma 2000 rs. Ks proboszcz Dombrowicz zamyśla ją uzyskać za pomocą loterji fantowej.

— **Miljard przodków.** Obfitujący w rozmaite pomysły *Figaro*, zajął się obliczeniem ilu też przodków płci obojej posiadają przedstawiciele 30. pokolenia.

Wyrażając rodziców cyfrą 2, dziadków 4, pradziadków 8, prapradziadków 16 i tak dalej, wypada, że w trzydziestem pokoleniu człowiek liczy 1,073,741.824 przodków. Hrabia Chambord, będący w 28. pokoleniu wnukiem Hugona Kapeta, liczy 268,435 458 przodków.

Przypuściwszy że cztery generacje składają się na wiek, my jesteśmy 76. pokoleniem naszej ery, a zatem każdy z nas liczy trzy miliardy przodków.

A ileż ich liczy rodzina Santa-Croce, która wywodzi swe pochodzenie od Szymona z Arymatei — i ile te, których pochodzenie sięga arki Noego.

— **W aptece.** Ohydna zbrodnia popełnioną została w tych dniach w Strasburgu:

P. Reeb, właściciel jednej ze znaczniejszych aptek w tem mieście, kładąc się do łóżka o 1. po północy, usłyszał głos dzwonka. P. Reeb wyjrzał przez okno. W tejże chwili p. Liebhart, prowizor apteczny. mieszkający na trzeciem piętrze, otworzył okno zapytując czego żądano.

— Mamy receptę doktora i potrzebujemy zaraz lekarstwa — odpowiedział głos jakiś z dołu

— Idę natychmiast — rzekł Liebhart.

I rzeczywiście w tejże chwili zeszedł.

Za parę minut drzwi apteki zamknęły się z trzaskiem. Dzwonek elektryczny zadźwięczał na nowo. Zdziwiony tem p. Reeb, zarzucił wpręd̨ce na siebie ubranie i zeszedł ze schodów.

Przybywszy na korytarz przytykający do laboratorjum aptecznego, ujrzał swojego prowizora pływającego w morzu krwi. Nieszczęśliwy miał czaszkę strzaskaną. Przez szeroką ranę na piersi widać było płuca, uda były poorane głębokiemi szramami, prawa ręka zaledwie tylko na kawałku skóry trzymała się ciała, a lewa przecięta była do połowy.

Domyślają się, że morderca w towarzystwie jakiegoś wspólnika podał rzeczywiście dla uniknięcia podejrzenia receptę prowizorowi i że kiedy ten się odwrócił dla wyszukania lekarstwa, zadał mu pierwszy cios, podczas kiedy wspólnik włamywał się w tejże samej chwili do szuflady kasowej.

Ten pierwszy cios musiał być ogromnie silnie wymierzony, gdyż prowizor odtrącony został w kąt apteki, o czem świadczy stojące tam spłaszczone naczynie cynowe, o które widocznie uderzył głową.

Liebhart, jak się zdaje, próbował jeszcze uciec i dostał się na korytarz, ale tu morderca dogonił go i w kącie pomiędzy laboratorjum a schodami dokonał zbrodni.

Walka była rozpaczliwą — widocznie Liebhart schwycił mordercę za piersi i ten ostatni, ażeby się oswobodzić, obciął mu obie ręce.

Kradzież musiała być powodem zbrodni, świadczy bowiem o tem wypróżniona szuflada kasowa.

W godzinę po tem morderstwie patrol, mający zmieniać wartę przy prochowni, w niewielkiej odległości od apteki p. Reeb, znalazł żołnierza leżącego na ziemi i broczącego we krwi. Całe ciało było poranione cięciami topora, a czaszka strzaskana. Na boku leżał karabin żołnierza, sierp i przyprawna broda.

Zdaje się, że po zabiciu Liebharta, mordercy udali się w sąsiedztwo prochowni dla podzielenia się łupem. Warta zaczepiła ich i uległa w bójce.

Całe miasto jest wzburzone — policja robi wszelkie wysiłki, ażeby wynaleźć zbrodniarzy, dotychczas wszakże nadaremnie.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Koleje galicyjskie. O budowie kolei Transwersalnej otrzymujemy następujące wiadomości: Roboty na linii Stanisławów-Husiatyn postąpiły już o tyle, że wkrótce będzie można rozpocząć z robotami nasypowemi (Oberbau) i szutrowaniem. Szutr jednak musi być sprowadzanym za pomocą lokomotyw i lowries, gdyż w pobliżu nie znajdują się żadne szutrowiska. Wedle postanowień protokołu objazdowego wychodzić będzie odgałęzienie nie wprost ze Stanisławowa, lecz o trzy kilometry od tegoż ku wschodowi ze wsi Chryplin, gdzie też w tym celu ma być założona stacja. Powodem tego postanowienia jest oszczędność wydatku na budowę mostu na Złotej Bystrzycy. Ponieważ jednak tak zastępcy Lwowsko-Czerniowieckiej kolei. jak i reprezentanci ministerstwa wojny zażądali daleko rozleglejszego dworca w Chryplinie, jak pierwotnie projektowany, zamyślają teraz materjałem, któryby był potrzebny do założenia torów stacyjnych, wybudować podwójny tor ze Stanisławowa do Chryplina, tem więcej, że roboty nasypowe mało kosztowały. Ponieważ jednak kwestja ta zależy od decyzji ministerstwa handlu, na którą jeszcze długo czekać potrzeba, połączono prowizorycznie tor kolei Czerniowieckiej w Chryplinie z nowym torem kolei Transwersalnej i zapomocą tego połączenia wprowadzono lokomotywy i lowries na budującą się linię. W tym samym celu przewiozą Dniestrem skoro tylko stan wody na to zezwoli, lokomotywy z Halicza do Niżniowa, by ich użyć do szutrowania linii aż do Buczacza. Filary mostu na Dniestrze, długiego na 345 metrów, są już gotowe, a w tych dniach rozpoczną montowanie żelaznej konstrukcji. Największy ten most w Galicji wybudowano w przeciągu tylko pięciu miesięcy. W ogólności postąpiły roboty o tyle, iż przestrzeń do Buczacza będzie mogła przyszłego lata być otwartą; przestrzeń do Husiatyna będzie gotową dopiero w jesieni przyszłego roku, gdyż począwszy od Buczacza, [illegible] poczęści brak robotnika nie [illegible] przyspieszenie budowy. Koło Buczacza, gdzie [illegible] dnio za tunelem znajdować się będzie 23 metrów wysoki wiadukt, [illegible] wprawdzie wytężonemi siłami, [illegible] wita tam prawdopodobnie [illegible] jak w końcu następnego roku.

Z wykazów statystycznych i bilansów kolejowych ostatnich czasów okazuje się, iż linie kolejowe poboczne w Galicji znacznie większy procentowo wziąwszy, dochód przynoszą jak tak zwane linie główne. I tak wynosi przyrost dochodu w procentach od jednego kilometra:

na kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	12·7	prc.
„ Tarnowsko-Leluchowskiej	19·0	„
„ Łupkowskiej	8·8	„
„ Dniestrzańskiej	3·1	„

Zaś ubytek dochodu na kilometrze na kolei Karola Ludwika na starej linii wynosi 0·1 prc., na nowej linii 18·9 prc.

Powodem tego wzrostu dochodów na liniach pobocznych galicyjskich kolei, jest u kolei Łupkowskiej i Tarnowsko-Leluchowskiej wzrost przewozu materjałów budowlanych, szutru, nafty, wosku ziemnego, drzewa i żelaza, a na kolei Łupkowskiej przywóz [illegible] zboża z Węgier do Galicji. Na kolei Albrechta wzmógł się przewóz drzewa, zaś na kolei Czerniowieckiej [illegible] transport tego artykułu znacznie. Wzrost [illegible] dochodów wynosi [illegible] wszystkich liniach pobocznych [illegible] na kolei Dniestrzańskiej, tj. o 29·2 prc.

Z zestawienia tego wynika, że poboczne koleje galicyjskie poczynają powoli [illegible] sobie stanowisko w sieci kolejowej [illegible] takie, iż się z nim wkrótce liczyć będzie trzeba [illegible], niż dotąd to czyniły nasze linie główne.

Jeszcze większej jednak ważności nabędą galicyjskie koleje poboczne po wybudowaniu kolei Transwersalnej i odnogi kolei z Krakowa, z Jarosławia i z Rzeszowa. [illegible] naszymi wyrośnie wtedy bardzo poważna konkurencja, która, być może, [illegible] nasze handlowe i transportowe na lepsze wprowadzi tory, i na handel krajowy i jego ekonomię korzystnie w ten sposób wpłynie.

Przy losowaniu obligacyj indemnizacyjnych uskutecznionem w dniu 31. października 1883, zostały następujące obligacje do spłaty wylosowane, a mianowicie:

(Ciąg dalszy.)

C) funduszu indemnizacyjnego Galicji wschodniej.

(52. Losowanie.)

Na 100 złr. z kuponami:

Nr. 14 235 255 373 463 631 664 684 709
845 988 1087 1139 1209 1252 1484 1722 1788
1802 1826 1957 2007 2098 2190 2303 2366
2381 2518 2526 2602 2796 2877 2963 3295
3371 3489 3953 4059 4085 4170 4262 4428
4651 4747 4826 4856 5085 5068 5451 5565
5915 5974 6127 6142 6196 6220 6307 6565
6741 6850 6897 6949 6958 6978 7349 7428
7624 7680 7912 8242 8410 8479 8597 8646
8729 8731 8913 9092 9245 9541 9685 9720
10 62 10278 10493 10549 10573 10847 10883
11078 11111 11400 11408 11504 11722 11956
12060 12217 12513 12565 12569 12710 12867
12889 12903 12920 12966 13268 13350 13357
13383 13428 13437 13575 13584 13730 13854
13895 14036 14333 14357 14398 14941 15152
15262 15302 15310 15367 15536 15538 15554
15559 15815 15844 16089 16143 16255 16336
16355 16371 16753 16854 16922 17060 17147
17185 17192 17302 17338 17431 17501 17627
17796 18193 18438 18627 19029 19039 19448
19457 19766 19827 19860 19992 19996 20031
20165 20198 20296 20413 20606 20835 20961
21047 21153 21653 21701 21733 21909 22118
22120 22149 22178 22236 22265 22322 22491
22579 22740 23227 23296 23442 23471 23550
23562 23648 23719 23784 23797 23936 24265 24519
24611 24635 24655 24695 24782 24785 24793
24803 24819 24848 24885 24894 25134 25189
25235 25258 25309 25447 25508 25509 25554
25617 25957 26059 26225 26264 26449 26609
26642 26687 26689 26718 26741 26795 26860
26899 26972 27019 27276 27285 27589 27780
27931 27987 28170 28219 28321 28335 28426
28565 28722 28887 28895 28980 29170 29333
29598 29758 29852 29874 30190 30215 30260
30384 30443 30527 30637 30740 30936 31218
31486 31632 31960 32314 32424 32473 32509
32586 32679 33018 33040 33086 33456 33788
33859 34056 34169 34173 34279 34315 34393

(C. d. n.)

Sprawozdanie kasowe Stowarzyszenia pocztmistrzów, poczttekspedjentów i pocztekspedytorów Galicji, Bukowiny i W. ks. Krakowskiego za miesiąc październik 1883 r.

Wyszczególnienie	Winien	Ma
Udziały członków	11.227·30	1185·70
Pożyczki na skrypta i weksle	6.395·68	16.867·21
Procenta	785·55	104
Fundusz rezerwow.	2.005·—	—
Koszta administracji	21·42	809·62
Zysk z roku 1882	16·89	—
Zaległe procenta za rok 1882	236·65	357·—
Fundusz pensyjny	70·—	200·77
Lokacja własna	300	1.256·48
Zaliczka na fundusz pensyjny	111·25	129·75
Zaliczka na koszta procesowe	—	157·84
Gotówka z końcem październ. 1883 r.	—	107·18
Rezerwa podatkowa	5·81	
Razem	21.175·55	21.175·55

Obrót kasowy 42.351 złr. 10 ct.

Wiedeń d. 6. listopada. Na targ dzisiejszy dowieziono 1672 sztuk ciężkich bagonów, 1913 średnich bagonów, 4054 sztuk warchlaków.

Płacono za ciężkie bagony od 44 zł. do 46 zł. — ct., za średnie bagony od 41 zł. do 43 zł., za warchlaki od 28 zł. do 38 zł. za 100 kilo żywej wagi bez podatku.

A. Krzysztofowicz & Com.

Wiedeń d. 6. listopada. Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 4000, średnio-ciężkich bagonów 1913, ciężkich bagonów 1672, razem 7585.

Galicyjskie płacono 30, 34, do 40 zł.

Średnio ciężkie węgierskie 42 do 44 zł., ciężkie bagony 44 do 45 zł. za 100 kilo żywej wagi.

Wilhelm Amirowicz & K. Schels.

Telegramy Gaz. Nar. i ostatnie wiadomości.

Na kilku równocześnie punktach królestwa Polskiego przedsięwzięto w ubiegłym tygodniu liczne aresztowania. Uwięzionych transportują od razu do cytadeli warszawskiej. Stoją oni pod zarzutem socjalistycznej agitacji, należą zaś do najrozmaitszych warstw ludności. W Czersku uwięziono i wysłano do cytadeli całą familię. *Fremdenblatt* donosi, że rewizje są coraz liczniejsze, wątpi jednak, aby rzuciły wiele światła na sprawę. Socjaliści czynią bowiem co tylko jest możliwem, aby sterroryzować świadków, którzyby zeznaniami swemi obciążyć mogli ich towarzyszów. Tak np. ostatni numer *Proletarjatu* zawiadamia o straceniu pewnego sukiennika w Zegrzu, który zostawał pod zarzutem, że za zapłatę zdradził, gdzie znajdowała się tajna drukarnia socjalistów.

* * *

W francuskiej Izbie deputowanych Taillandier postawił wniosek, aby udzielić amnestję Berezowskiemu, który podczas wystawy paryskiej strzelał na cara Aleksandra II. i od tego czasu przebywa na deportacji w Nowej Kaledonii.

* * *

Wiedeń d. 8. listopada. (Pryw.) Na wczorajszem posiedzeniu budżetowej komisji delegacji przedlitawskiej interpelował dr. Czerkawski ministra wojny, dlaczego w szkołach wojskowych nauka języka polskiego niedostatecznie dawana bywa uczniom, i żądał zaradzenia temu.

Budapeszt d. 8. listopada. (Pryw.) Mianowanie jen. Filipowicza banem Kroacji jest już faktem.

Belgrad d. 8. listopada. (Pryw.) Gjaja, radykał, został mocą wyroku doraźnego rozstrzelany jako sprawca powstania. Powstanie wzmaga się; w powiecie Aleksynackim powstańcy wzięli do niewoli dywizjonera i członków trybunału.

Wiedeń d. 7. listopada. Na pełnem posiedzeniu delegacji węgierskiej przyjęto budżet ministerstwa spraw zagranicznych. Delegat Bausnern (Sas siedmiogrodzki) wyrażał się z zadowoleniem o przymierzu między Austrją a Niemcami i wyraził życzenie, aby przymierze to utrwalono pod względem ekonomicznym (!!). Hr. Bauuffy zaznaczył potrzebę stłumienia agitacyj, wymierzonych przeciw temu przymierzu, i porzucenia polityki pobłażliwości względem małych państw.

Następnie przyjęła delegacja węgierska etaty marynarki, wspólnego ministerstwa skarbu, najwyższej Izby kontrolnej i zamknięcie rachunków za r. 1881.

W budżetowej komisji delegacji przedlitawskiej zbijał minister wojny jen. Bylandt zarzuty Sturma, i zastrzegając się najpierw przeciw posądzaniu o niedotrzymywanie preliminarzów, wskazał na dotychczasową czynność swoją, któraby go od tego rodzaju zarzutów chronić powinna. Ustawić i dotrzymać budżet normalny (t. j. nieprzekraczalny) dla armii jest niepodobieństwem, wchodzą tu bowiem w grę rozmaite zmienne czynniki, jak ceny żywności, powodzie, trzęsienie ziemi, które wszelkie obliczanie czynią złudnem. Minister wykazuje cyframi, że uzyskane środkami administracyjnemi oszczędności od r. 1879. wynoszą 1,060.000 złr.; i zapowiada, że zapomocą późniejszego powołania a wcześniejszego rozpuszczania żołnierzy, tudzież w mundurach, oszczędzi się około 800.000 złr.

Następnie zbija minister wojny twierdzenie p. Sturma, jakoby moderunek żołnierzy w odległych prowincjach był lichszy niż w centrum administracji. — Co do funduszu emerytalnego oświadcza, że emerytury idą ściśle według ustawy z r. 1875., że jednak jest jeszcze wielu emerytów według dawnych ustaw emerytalnych, i ztąd pochodzi podwyższenie dotyczącego etatu.

Poczem przystąpiono do szczegółowej rozprawy nad wydatkami wojskowemi, i po dłuższej dyskusji, w której minister wojny na zapytania delegatów dawał wyjaśnienia, ordynarjum wojskowe bez okrojenia przyjęto.

Londyn d. 7. listopada. W kopalniach węgla w Ronkfield pod Accrington nastąpiła eksplozja. Z 110 górników dotychczas tylko sześciu odszukano.

Poczdam d. 7. listopada. Cesarz, następca tronu Rudolf i książę Wilhelm wzięli udział w śniadaniu na 90 nakryć, które się odbyło w koszarach pierwszego pułku gwardji.

Berlin dnia 7. listopada. Na wczorajszem śniadaniu myśliwskiem w Grunewald, wniósł ks. Wilhelm toast na cześć cesarzewicza Rudolfa, który nawzajem wzniósł zdrowie swego kochanego przyjaciela i kuzyna (przez spowinowacenie obu z dworem saskim). Jak dzienniki wieczorne podnoszą, przyjmowano cesarzewicza Rudolfa w Poczdamie z takiemi honorami wojskowemi, jakie się tylko monarchom przy pierwszej wizycie oddaje.

Paryż d. 7. listopada. W komisji budżetowej minister finansów wniósł 320 milionów trzyprocentowej umarzalnej renty w marcu na nadzwyczajne wydatki. Komisja parlamentarna odrzuciła wniosek bonapartystów o postawienie ministerstwa w stan oskarżenia, jako też o wysadzenie komisji dla zbadania sprawy tonkińskiej.

Belgrad d. 7. listopada. W powiecie Banja (obwód Aleksinaczu) ogłoszono stan oblężenia.

Belgrad d. 7. listopada. Na rekwizycję komisarza królewskiego w Zajcarze, aresztowano nocą w Belgradzie wybitniejszych członków komitetu radykalnego: Pascesa, Teodorowicza, Raszę Milosdewicza, profesora Gersicza, Andrzeje Nikolicza, handlarza tytoniu Tansanowicza i profesora Gjoję.

Berlin d. 8 Listopada. Według doniesienia z Madrytu spodziewają się tam odwiedzin niemieckiego następcy tronu.

Petersburg d. 8 listopada. Utrzymują, że w ministeryjum finansów ustanowiono komisję z reprezentantów ministerjum finansów, komunikacji i zarządu domem. a to celem zbadania taryfy cłowej.

Przyjechali d. 8. listopada 1883.

Hotel [illegible]: J. ks. Swidrygełło-Swiderski z Bóbrki, T. Morawski z Kujdanic, A. Agopsowicz z Trofanówki, K. Bogdanowicz z Kłodzienka, J. Adams z Londynu, I. Bonert z Janowic.

Hotel LANGA: A. Pawłowski z Pragi, Z. Hummel, W. Hedenig i K. Block z Wiednia.

Hotel ANGIELSKI: M. hr. Karnicki z Rogóżna, I. Zubr z Kobuzowa, A. Pawlik z Tłumacza.

Hotel EUROPEJSKI: W. Mysłowski i O. br. Heydel z Korniowa, L. Rödlich z Berna, J. Grünwald z Pragi, I. Helmensberger, R. Ditrich i H. Schwendt z Wiednia.

POCIĄGI KOLEJOWE.
podług zegaru lwowskiego.

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny, o godz. 9 min. 27 wieczór pociąg osobowy, o godz. 1[illegible] min. 40 przed południem mięszany, o godz. 7 min. 54 wieczór pociąg lokalny mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godz. 10 min. — wieczór pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 35 rano i o godz. 8 minut 53 po południu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowski o godz. 10 min. 30 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 8 min. 5 rano i o godzinie 4 min. 16 po południu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu o godz. 10 m. 7 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 2 m. 31 rano i o godz. 3 min. 48 po połud. pociąg mięszany.

ZE STANISŁAWOWA: na Stryj, rano o godz. 8 min. 28 pociąg omnibusowy, wieczór o godz. 8 min. 32 pociąg mięszany, i o godz. 1 min. 53 po południu pociąg lokalny Szczerzec-Lwów.

Odchodzą ze Lwowa:

DO KRAKOWA: o godz. 10 min. 50 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 4 min. 5 rano pociąg osobowy, o godz. 5 min. 9 po południu pociąg mięszany, i o godz. 6 min 35 rano pociąg lokalny mięszany.

DO CZERNIOWIEC: o godz. 6 m. 30 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 15 po południu, i o godz. 11 min. 10 w nocy pociąg mięszany.

Lwów. Z Izby handlowej, 8. listopada 1883.

		płacą	żądają
1. Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego			
Kolej galic. Kar. Lud.	200 zł. m k.	283 —	286 —
„ lwow.-czern.-jass.	200 zł. w. a.	166 50	169 50
Banku hypot. galic.	200 zł. w. a.	287 —	292 —
„ kred. galic.	200 zł. w. a.	250 —	255 —
2. Listy zastawne za 100 złr. bez kuponu bieżącego:			
Tow. kred. galic. 5 prc. w. a.		98 55	99 55
„ „ „ 4 „ „		89 50	90 50
„ „ „ 5 „ okres.		98 55	99 55
„ „ „ 4 „ „		86 50	87 50
Banku hyp. galic. 6 „ „		101 60	102 60
„ „ „ 5 „ „		97 60	98 60
„ „ „ 5 „ „		100 60	101 60
Listy dłużne g. z. kr. wł. 6 pr.		100 —	101 50
„ „ „ „ „ 5 „		90 —	93 —
3. Listy dłużne za 100 złr.			
Ogól. rol. kred. zakład dla Galicyi i Bukowiny 6 prc los. w 15 lat		— —	— —
4. Obligi za 100 złr.			
Indemnizacyjne galic 5 prc. m. k.		98 80	99 80
Kom. zakł. kred. włość. 6 prc. w. a.		95 —	98 —
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 prc. w. a.		101 50	102 50
5. Losy.			
Miasta Krakowa		18 —	20 —
„ Stanisławowa		22 —	24 —
6. Monety.			
Dukat holenderski		5 64	5.74
Dukat cesarski		5.65	5.75
Napoleondor		9.52	9.62
Półimperjał rosyjski		9.82	9.93
Rubel rosyjski srebrny		1.54	1.64
„ „ papierowy		1.16	1.18
100 marek niemieckich		58.80	59.60
Srebro		—.—	—.—
Kupony w srebrze		—.—	—.—

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń dnia 8. listopada. 1883.
godzina 1. minut 45 popołudniu.

Alpiny	64.50	Weg. akcje kr.	276.50
Anglo-Austr.	106.25	Unionsbank	107.25
Kolej Kar. Lud.	284.—	Nordbahn	252 50
Kolej Połud.	141.50	Kolej Alföld.	166.—
Kolej pańs. Elżb.	312.90	Kolej lw.-czern	167.50
Weg. Nordostb.	147.—	Wied. Communal	124.50
Weg. obl. p. zł	97.—	Elbetal.	195.50
Kolej siedmiogr.	109.80	Losy tureckie	21.24
Zł. rent. węg. 4%	86 55	Bankverein.	103 60
Ros. rubel. pap.	1.16.85	Losy węgier.	113.20
Galic. Indemn.	99 25	Marki niemi	—.—

Usposobienie: mdłe.

Wiedeń, dnia 8. listopada
godzina 10 min. 30 przed południem

Akcje kredyt.	278.60	Anglo-austrj.	106.25
Kolej Kar. Lud.	—.—	Kolej połudn.	142 25
Unionsbank	108.—	Napoleondor	56 ½
Rossyj. bankn.	1.16⅜	Usposobienie:	mdłe

Berlin, dnia 7. listopada
godzina 5 minut 30 po południu.

Rosyjsk. bankn.	197 80	Akcje kredyt.	474.50
Lombardy	241.50	Galicjskie	121.—
Kolej rumuń.	197.40	Austr. bank.	169.40

[illegible] 6. listopada.

	płacą	żądają
Powszechny dług państwa (za 100 złr.)		
Renty austr. w bank. 5 prc.	[illegible]8 80	[illegible]8 7[illegible]
„ w srebrze 5 „	[illegible]9 75	[illegible]9 90
1854 po 250 zł. w. a. 4 pr.	119 50	120 —
1860 „ 500 „ „ 5 „	1[illegible]1 80	132 20
1860 „ 100 „ „	1[illegible]8 —	[illegible]18 50
1864 „ 100 „ „	[illegible]69 —	[illegible]69 50
Listy zast. dom po 120 zł. 5 pr.	[illegible]7 25	147 75
Renta złota 11 prc.	—	—
Obligacje indemnizacyjne (za 100 złr.)		
Galicyjskie	99 20	99 70
Bukowińskie	98 75	99 25
Inne publiczne papiery.		
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	119 70	119 85
Węgierska poż. kol. po 120 zł. 6 procentowa	38 70	39 —
Węgierska poż. po 100 złr.	18 10	18 40
Turecka pożycz. kol. po 4% fr.	—	—
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 i 120 zł.	[illegible]03 —	[illegible]06 50
Bodencred. Act. Ges. 200 zł.	205 —	207 —
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	277 10	277 40
Zakład kred. węgier. 200 złr.	276 25	276 75
Bank eskont. niższo-austr. po 500 złr.	850	855

	płacą	żądają
Galicyjski bank hipoteczny po 200 zł.	—	—
Banku austr.-węgierskiego po 600 złr.	[illegible]38	[illegible]47
Unionsbank po 100 złr.	[illegible]07 2[illegible]	[illegible]07 50
Verkehrsbank pow. po 140 zł.	[illegible]6 40	[illegible]7
Wiedeński Bankverein po 100 zł. w. a.	[illegible]8 25	[illegible]8 7[illegible]
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	—	—
Alfoldzkiej po 200 złr. srebr.	[illegible]65 75	[illegible]66 —
Elżbiety „ 200 „ „	[illegible]38 25	[illegible]38 75
Ferdynanda północnej po 100 złr. m. k.	[illegible]538	[illegible]545
Franciszka Józefa po 200 zł. w. a.	199 50	200 —
Kolej gal. Karola Lud. po 200 złr. m. k.	283 50	284 —
Morawsko-Śląska (central.) po 200 złr.	[illegible]26 —	[illegible]27 —
Lwowsko-Czerniow.-Jasska po 200 zł.	[illegible]7 10	168 —
Austr. płn. zach. po 200 zł. sr.	18[illegible] 25	[illegible]86 7[illegible]
„ „ lit. B. „ 200 „	19[illegible] 25	195 7[illegible]
Rudolfa po 200 złr. srebr.	170 —	170 25
Siedmiogr. po 200 zł. w. a. sr.	161 25	161 75
Staatseisenb.-Ges. 200 zł. wa.	313 10	313 50
Südbahn po 200 zł. sr.	142 —	142 2[illegible]
Tramway wied. po 170 zł.	218 30	218 50
Węgiersko-galicyjski (Łupk.) po 200 złr.	159 25	159 7[illegible]
Węgier. północ.-wsched. po 200 złr. srebrem	146 25	146 7[illegible]
Węgier. zachodn. (Westb.) po 200 złr. w. a.	163 75	163 5[illegible]

	płacą	żądają
Listy zastawne (za 100 złr.)		
Bodencred. allg. öster. 5 pr. zł. spł. w 38 lat 5 pr. w. a.	[illegible]	[illegible]
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. w. a.	[illegible]	[illegible]
„ „ „ 5 „	[illegible]8 80	99 [illegible]
Galic. bank hipot. 6 pr. wa.	[illegible] 70	— —
„ Zakł. kr. włoś. 6 „	[illegible] 60	1[illegible]
Bank austr. węg. m. k. 5 pr.	[illegible]	1 —
„ „ „ w. a. 5 „	[illegible]10	99 1[illegible]
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 złr.)		
Albrechta po 300 zł. 5 prc. srebr. w. a.	[illegible]7 30	97 70
Alfoldzka po 200 zł. 5 pr. srebr. w. a.	[illegible]8 2[illegible]	98 [illegible]
Czeska z 300 złr. sr. w. a.	[illegible]4 —	1[illegible]4 2
Elżbiety po 5 prc. sr.	— —	— —
„ em. 1862 5 pr. sr. w. a.	— —	— —
„ „ 1870 5 „	— —	— —
„ „ 1873 5 „	— —	— —
Ferdynanda płn. 5 prc. m. k.	[illegible]4 7[illegible]	105 [illegible]0
„ „ 5 „ w. a.	[illegible]0 50	101 5[illegible]
„ „ 5 „ srebr.	[illegible]6 75	107 2
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w. a.	98 4[illegible]	[illegible]8 80
„ II. em. 5 pro.	— —	— —
„ III. em. 1871 300	— —	— —
„ IV. e. z 300 zł. 5 pr.	— —	— —
Lwow.-Czer.-Jass. I. em. 1866 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	95 25	— —
Lwow.-Czer.-Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	99 40	99 90
Lw.-Czer.-Jass. III. em. 1869 400 zł. 5 prc. sr. w. a.	95 2[illegible]	95 75

	płacą	żądają
Lw.-Czer.-Jass. IV. em. 1878 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	94 25	[illegible]4 75
Rudolfa po 300 zł. w. a. 5 pr. srebr. w. a.	1[illegible]0 7[illegible]	[illegible]01 25
Rudolfa em. 1869 po 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	[illegible]0 30	1[illegible]0 70
Rudolfa em. 1872 po 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	[illegible]0 3[illegible]	100 70
Siedmiogrodzkiej za 300 złr. 5 proc.	9[illegible] 15	[illegible]2 35
Papiery loteryjne (sztuka).		
Zakład kred. dla han. i przem.	168 7[illegible]	[illegible]69 2[illegible]
Klary po 40 złr. m. k.	[illegible]6 75	[illegible]7 25
Insbruckie prem. poż.	21 —	21 50
Keglevich po 10 złr. m. k.	17 50	18 5[illegible]
Krakowska po 20 złr. m. k.	19 —	19 2[illegible]
Lublańskie prem. poż.	[illegible] —	[illegible]8 7[illegible]
Budzińskie	38 —	40 —
Palffy po 40 złr. m. k.	[illegible]4 75	[illegible]5 25
Rudolfa po 10 złr. m. k.	19 25	2[illegible] —
K. Salm po 40 zł. m. k.	51 —	[illegible]2 —
Solnogrodzkie prem. poż.	2[illegible] [illegible]0	[illegible]3 2
St. Genois po 40 złr. m. k.	48 20	[illegible]8 60
Stanisławowska (nadzwyczajna) po 20 złr. w. a.	23 50	24 —
Waldstein po 20 złr. m. k.	[illegible]6 7[illegible]	27 2[illegible]
Windischgrätz po 20 zł. m. k.	38 25	3[illegible] —
Dewizy 3-miesięczne.		
Berlin 100 mark	59 05	[illegible]9 1[illegible]
Frankfurt 100 mark.	[illegible]9 05	[illegible]9 1[illegible]
Hamburg 100 mark	59 05	59 1[illegible]
Londyn 100 fnt. szterl.	120 85	[illegible]20 7[illegible]
Paryż 100 franków	47 72	[illegible]6 7[illegible]

Podziękowanie.

Teodor Wygnaniec, sierota uczeń IV. klasy norm. szkoły Konarskiego we Lwowie, składa dzięki Wmu Panu Preszel za sprawienie mu zimowego ubrania.

T. W.

Antoni Enders,

przedtem

J. Niemirowskiego następcy,

we LWOWIE, Rynek, l. 29,

poleca w największym wyborze po cenach najumiarkowańszych:

Hafty na kanwie, suknie, jedwabiu i t. p.

Wzory do haftu, kanwę, wszystkie gatunki włóczek i jedwabiu i wszystkie do haftu potrzebne przybory,

Towary drobiazgowe w największym wyborze,

Guziczki do ubrań damskich w najnowszych wzorach,

Wyroby rzeźbione z drzewa.

NA PORĘ ZIMOWĄ:

Wełna do robienia pończoch i skarpetek po 4, 6, 8, 8, 10 ct. za dekagram

Łaskawe zamówienia zamiejscowe załatwiam natychmiast. 2455 3—10



Pianino

na 7 oktaw orzechowe, z najnowszą metalową konstrukcją zgrabne i eleganckie o silnym i dźwięcznym tonie — tudzież

FORTEPIAN

na 6¾ oktaw krótki i w najlepszym stanie, są tanio do nabycia zaraz.

Łyczaków 7 na I piętrze, w lewo.

Lekarz-dentysta z Wiednia A. Stein,

osiadł stale w Tarnopolu.

Leczy wszelkie słabości ust i zębów. Operacje, plombowania, czyszczenia zębów, wprawienie sztucznych zębów i szczęk, nakuteczniej jak najlepiej i najdelikatniej. Mieszka w domu aptekarza, p. Jamrógiewicza. 3032 1—3

Realność

cztery kilometry od Lwowa oddalona, składająca się z około 50 morgów pola i spólnej tłoki, jest z wolnej ręki do sprzedania pod korzystnemi warunkami. — Bliższą wiadomość udziela W. pan Chmurowicz ulica Zimorowicza l. 9. we Lwowie.

3025 1 2

Pięć medali zasługi.

MAGNOLINA

jedyny środek odświeżający płeć, skóra sucha, szorstka i zgrzybiała pod wpływem **Magnoliny** staje się miękką, przejrzystą i delikatną. **Magnolina** usuwa **czerwoność nosa**, niszczy **wągry** t. j. czarne punkciki, które najwięcej osiadają w okolicy nosa. Cena tego znakomitego środka **1 zł. 50 ct.**

Orientalina czyli Pudr w płynie

nadaje twarzy prawdziwie naturalną, piękną i przyjemną białość, odświeża i konserwuje. Cena 1 zł.

Pudr księżycy biały

jest prawdziwym unikatem w sztuce kosmetycznej, nie zawiera bowiem w swym składzie ani bizmutu ani ołowiu, ani też żadnych metalicznych pierwiastków szkodliwych zdrowiu, pomimo tego przyjemnie przylega do twarzy, nadaje śliczną, naturalną i bardzo przyjemną białość i delikatność. **Cena pudełka 1 złr.**

PUDR KSIĄŻĘCY

cielisto-różowy dla blondynek i **cielisto-żółtawy** dla szatynek i brunetek po 70 ct., 1 zł. 20 ct. i 1 zł. 80 ct.

Jan Ihnatowicz,

magister farmacji i chemik sądowy.

we Lwowie, ulica Kopernika l. 3., w Filii ulica Halicka l. 25, w Krakowie, Sukiennice l. 20

Na porę jesienną i zimową.

Pracownia krawiecka

Meilecha Bilbla

we Lwowie, przy ul. Sobieskiego, l. 9.



Zaufanie, jakie zaskarbiłem sobie u P. T. publiczności, skłania mię do zwrócenia Jej uwagi na mój **skład męzkich towarów krawieckich, wszelkiego rodzaju, istniejący od 14 lat,** tudzież na pracownię, która zasilana bywa najzdolniejszymi pracownikami, jak niemniej i na to, że jako fachowy krawiec, znający się na towarach, sprowadzam takowe z najlepszych i największych fabryk krajowych i zagranicznych, o czem P. T. Szanowna Publiczność mogła się dotąd najsnadniej przekonać.

Byłoby do życzenia, żeby Szanowna P. T. Publiczność opuściła już raz niefachowych handlarzy i udała się do porządnego rękodzielnika, gdzie otrzyma za tanie pieniądze dobry towar i trwałą robotę.

Przyjmuję do reperacji suknie wszelkiego rodzaju.

Przyjmuję także **suknie męzkie** wszelkiego rodzaju z własnej materji w zamianę na nowe suknie — przyjmuję przenoszone z najtańszą dopłatą.

Daję suknie na wypłatę pod umówionemi warunkami, dla odbiorców zamieszkujących we Lwowie.

Polecając się łaskawym względom Sz. Publiczności pozostaję z uszanowaniem

MEILECH BILBEL.

Stachiewicz & Abrysowski

Bazylego Towarnickiego Następcy

we Lwowie, Rynek l. 32

poleca

na sezon jesienny i zimowy we wszystkich możebnych wyrobach

Materje wełniane i jedwabne na suknie i do pokrycia futer, sukienka, flanele, chustki i szale.

Próby wysyłamy na żądanie odwrotną pocztą.

Singerstrasse Nr. 15. Zum golden. Reichsapfel.

J. PSERHOFER, Aptekarz we Wiedniu,

Pigułki krew przeczyszczające, dawniej zwane **pigułkami uniwersalnemi,** zasługują na istotnie niema słabości, w których te pigułki nie udowodniły ... tysiącznych przykładów swej dobrej skuteczności. W najuporczywszych wypadkach, gdzie wiele innych medykamentów nadaremnie użytem, następiło ze skutek tych pigułek zupełne wyleczenie po krótkim czasie zażywania. **6 pudełek 1 złr. 5 ct.** przy wysyłkach nieframkowanych za zaliczką **1 złr. 10 ct. (Mniej jak rulon nie wysyła się).**

Wszystkich mnogich listów, w których konsumenci tych pigułek za odzyskanie zdrowia po przeróżnych i ciężkich chorobach, ... sław. Każdy, kto tylko raz tych pigułek spróbował, zaleca dalej ten środek. Przytaczamy niektóre z tych pism dziękczynnych.

Waidhofen a. d. Ybbs, d. 24. listopada 1880.

Publiczne podziękowanie.

Wielmożny panie! Od roku 1862 cierpiałem na hemoroidy i stwardnienie ... lekarzy, lecz wszystko nadaremnie, ... Nastąpił zupełny brak apetytu, a gdy nie tylko wody napiłem ... Wysmakowanie Pańskich pigułek uzdrowiony ... Jan Oellinger.

Wielmożny panie! Szczęśliwym trafem dostałem Pańskie pigułki krew przeczyszczające ... Marzel Parr.

Pliszka 13 marca 1888.

Bielsk, 2. czerwca 1874.

Wiele szanowny panie Pserhofer! Pismienie od siebie i od wielu innych, którym Pańskie pigułki krew przeczyszczające do wyzdrowienia się przyczyniły, mam zaszczyt wynurzyć panu najwiękse podziękowanie. W wielu słabościach ...

mogło. Przeciw krwiotokom u kobiet, nieregularnym menstruacji, parcia mocza, ... zawrotom i wielu innym chorobom, pomogły te pigułki gruntownie. Z pełnem szanowaniem uznaniem ... Karol Kauder.

Wielmożny panie! W przepuszczeniu, że wszystkie pańskie lekarstwa są równej dobroci, ... Blażej Sipuła.

Wiedeń 20. lutego 1881.

Csoney 17 maja 1874.

Wielmożny Panie! Ponieważ pańskie krew przeczyszczające pigułki ... Z poważaniem Blażej Splustek.

Amerykańska maść gościcowa, szybko i niezawodnie skutkujący środek przeciw wszystkim cierpieniom gośćcowym i reumatycznym, jako to: ... Cena 1 zł. 20 c.

Anaterynowa woda do ust Poppa, powszechnie znana jako najlepszy środek do konserwowania zębów. Flakon 1 zł. 40 ct.

Esencja do oczu dr. Remershausena ... Oryginalny flakon po 2 zł. 50 ct. i 1 zł. 50 ct.

Chińskie mydło toaletowe, najdoskonalsze i ... po użyciu tegoż, skóra staje się jak aksamit i ... 1 nie ... Sztuka 70 ct.

Flaker-Pulver, powszechnie znany środek domowy ... Cena pudełka 35 ct.

Balsam na odmrożenia J. Pserhofera, znany ... Pudełko 40 ct.

Esencja życia ... Pudełko 20 ct.

Tran z wątroby (Dorsch), przez W. Maggera, sprowadzony ... Flakon 1 zł.

Proszek przeciw poceniu się nóg. ... Cena pudełka 50 ct.

Pate pectorale, przez George, od długich lat ... Pudełko 60 ct.

Pomada tanochinowa przez J. Pserhofera ... Cena flakonu 2 zł.

Plaster uniwersalny przez profesora Steudel, na rany, i wrzody i ... Stołk 50 c.

Uniwersalna sól przeczyszczająca, przez A. W. Bullrich, wyborny środek domowy ... Pakiet 1 zł.

Wszystkie francuskie specyfika utrzymuję będą na składzie, lub dostarczam takowych na żądanie rychło i tanio.

Wysyłki przez pocztę na kwoty niżej 5 zł. tylko za nadesłaniem należytości przekazem, przy wysyłkach zamówionych także za pobraniem.

Większa część wyżej wymienionych specyfików jest do nabycia we Lwowie w apt. Z. Ruckera

Świeżo opuściło prasę:

Karola Darwina

O pochodzeniu człowieka

wydanie Ilgie, według najnowszego wydania angielskiego, przerobione przez Ludwika Masłowskiego.

Cena 2 złr. 40 ct. w. a.

Całe dzieło wraz

z Doborem Płciowym

w 3 tomach, ozdobne przeszło 100 drzeworytami wykonanemi w Londynie, w cenie o połowę zniżonej **6 złr.**, oprawne **7 złr.**

Do nabycia w wszystkich znaczniejszych księgarniach

Skład główny:

Księgarnia Polska we Lwowie. 2793 1—6

Nowości z konfekcji dla dam

oraz

aksamity, brokaty, sukna, materje wełniane i jedwabne na suknie i pokrycia futer

poleca

w wielkim wyborze najtaniej

Magazyn Schayerów.

we Lwowie.

Nieprzemakalne guńki i suknie guniowe

(Loden und Lodenkleider)

z najlepszej owczej wełny styryjskiej naturalnego koloru brunatnego, popielatego lub czarnego.

Lekki płaszcz na deszcz z kapuzą 7 zł.

Lekki płaszcz do polowania i podróży 10 zł. 50 ct.

" " krojn cesarskiego 12 zł.

Gruby męzczyzków, z ciepłą podszewką 16 zł. do 32 zł.

Styryjskie sacco lub kurtka 10 zł. do 20 zł.

Całe ubranie męzkie 20 zł. do 80 zł.

Damski żakiet lub palto 10 zł. do 20 zł.

Nieprzemakalne kapelusze gumowe dla mężczyzn, pań i dzieci po 2 zł. 50 ct. do 4 zł. Wszelkie gatunki nieprzemakalnej gumi fabrycznej i gumi chłopskiej, modnych materji gumowych, wysyła w dowolnej ilości na wzory, lub w gotowym suknach, zrobionych pięknie i stateczni za pobraniem należytości handel sukna

Jan Günzberg, w Gracu (Styrja).

2458 1—?

Ces. król. uprzyw.

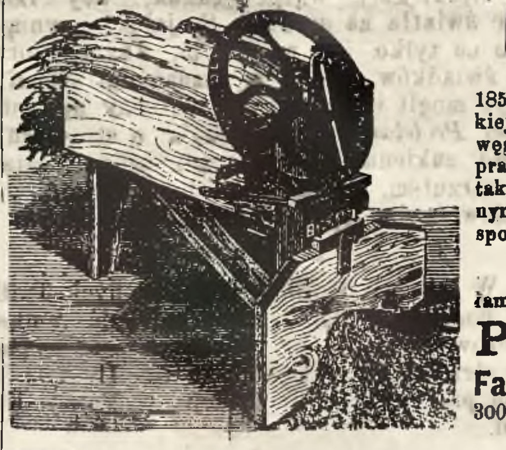


fabryka pieców do regulowania i napełniania 1 kuchen oszczędności JÓZEFA VICTORIN

we Wiedniu, IV, Grosse Neugasse, nr. 35, poleca swoje najlepsze konstrukcji **piece do napełniania,** do dłuższego palenia, zużywające gruntownie materjał do opalenia, dające przytem przyjemne ciepło z tanim opałem, tudzież wygodne regulowanie pieca. Także kuchnie, palowiska do pieczenia pieczyst. maszyny Grillarda, do palenia kawy, przenośne palowiska do gotowania są zawsze w zapasie na składzie.



Cenniki gratis i franco.



Gilotynowe sieczkarnie.

Wynalezione przezemnie od roku 1859 i od tego czasu wysłane w wielkiej ilości do krajów monarchii austro-węgierskiej, okazały się w długiej praktyce tak dalece doskonałemi, że takowe najusilniej polecam P. T. możnym panom, właścicielom dóbr i gospodarzom wiejskim.

Upraszam o łaskawe zlecenia.

Cenniki z rycinami maszyn wysyłam odwrotnie na żądanie.

Peter Arnhofer,

Fabriksbesitzer w Leibnitz,

3009 Styrja 1—3



VÉRITABLE BÉNÉDICTINE

PRAWDZIWY LIKIER BENEDICTINE OPACTWA FECAMP we FRANCJI

wytwornego smaku, wzmacniający, pomagający trawieniu i obudzający apetyt. 24 5 16 24

JEDEN z NAJLEPSZYCH LIKIERÓW

Wymagać aby etykieta kwadratowa znajdowała się na spodzie butelki z własnoręcznym podpisem głównie dyrygującego

Składy główny w Fecamp we Francji. Agencja główna w Paryżu Boulevard Hausmann 76. „Prawdziwy likier Benedictine znajduje się w składach następujących domów, które podpisały zobowiązania, że sprzedawać nie będą fałszerstw i naśladownictw wybornego prawdziwego likieru Benedictine." Dostać można we LWOWIE w handlu win p. F. W. Królikowskiego N. Brandler, Hetmańska 10.

VÉRITABLE LIQUEUR BÉNÉDICTINE
Brevetée en France et à l'Etranger.

Dystylarnia opactwa w Fécamp we Francji wyrabia także:

ALKOHOL MIĘTOWY I PŁYN Z ROŚLINY MIODOWNIKIEM ZWANEJ (Mélisse des Bénédictins) wytwory hygieniczne, wyborne na słabe żołądki i wyższe od wszelkich napojów tego rodzaju, dotąd wyrabianych, i zalecane przez lekazy francuskich i innych.

Znajdują się we Lwowie w aptekach pp. P. Mikolascha, Krzyżanowskiego, Nahlika; w Czerniowcach u p. Golichowskiego.

Szczepy

w szlachetnych gatunkach, grusz, jabłoni i wiszni 3 do 6-letnie, po cenie od 40 do 70 ct. w. a. za sztukę, są do nabycia w ogrodzie w **Bortnikach**, poczta Chocimierz.

Tamże są również do kupienia w większej ilości kasztany i topole kanadyjskie w bardzo pięknych okazach do ozdoby parków, placów i ulic miejskich po cenie 20—30 ct. a. w. za sztukę

Odbiorcom 50 sztuk naraz opakowanie i przystawa do stacji Korszów kolei Lwow-Czern. bezpłatnie.

Albert Spitzl,
3022 1—6 ogrodnik.

F. BEDNARSKI,

ulica Garncarska, liczba 4, we Lwowie.

Pierwszy koncesjonowany Zakład do zaprawiania i zapuszczania podłóg **masą woskową kauczukową bezwodną,** przygotowaną z olejkiem drzew iglicowych, która po zaprawieniu nader szybko wysycha a przytem jest trwałą, dającą piękny połysk, nieprzewyższona w porównaniu z wszelkiemi farbam, lakierami i pokostami. 4010 1 ?

Przyjmuje zamówienia do zapuszczania, stałego odfroterowania podłóg w miejscu i na prowincji.

Płyn kauczukowy funt 70 ct, farba 40 ct.

Administracja dóbr **Demenki** w powiecie Żydaczowskim, ma do wydzierżawienia

młyn amerykański,

o 3ch kamieniach od 1go stycznia 1884 dwa młyny wodne, jeden o 2ch kamieniach, a jeden o jednym kamieniu od 10 listopada b. r — Propinację we wsi Demence leśnej, od 23. listopada b. r. — Paszę na 300 wołów na rok 1884; tudzież ma do sprzedania sekcję lasu dębowego.

Bliższa wiadomość na miejscu, poczta Rozdół. 3023 1 - 8

Fotel

(Streck-Fauteuil) patentowany w Austro-Węgrzech i Niemczech, jest jedynym dla wygody



Potrzeba tylko dowolnie się wyciągnąć a stołek zastosuje się sam przez się do korpusu, bez użycia jakiejkolwiek manipulacji. Dotąd nieprzewyższone stołki wyrabiają się z drzewa dębowego i orzechowego lub z żelaza.

Augusta Kitschelta spadkobiercy

c. k. dostawcy nadwornej we Wiedniu

I. verl. Kärntnerstrasse 46. (Heinrichs-Hof.)

Ilustrowane cenniki lit. D. franco i gratis. 2508 2—6

Wzory w handlu Ed. Gebhardta we Lwowie.

OSTATNI WYNALAZEK

NAJDELIKATNIEJSZE

Mydło IXORA ED. PINAUD

37, BOULEVARD DE STRASBOURG, 37

PARIS

Mydło Ixora nietylko się zaleca wykwintnym i trwałym zapachem, ale nadto posiada szczęśliwą własność spędzania zmarszczek.

Łagodzi i bieli powłokę ciała i nadaje jej połysk młodzieńczy. Bez przesady utrzymujemy, że mydło nie posiada równego sobie.

Najlepsze ostrygi

imperial wybornej jakości wysyłamy 50 sztuk pocztą franco (bez cła) po 3 zł (5 mark) za pobraniem lub nadesłaniem gotówki. 2598 1—2

Höffner & Humbser,
w Hamburgu.

Dr. SCHMIDTA doświadczone plasterki na nagniotki,



Znak ochronny.

używają się od dziesięciu lat jako środek nie sprawiający bólów i pewnie działający do usunięcia nagniotków. Skuteczność dr. Schmidta plasterków jest zadziwiająca, bowiem po kilkorazowem użyciu każdy nagniotek wypada bez operacji. Cena pudełka z plasterkami i rogowym rozszczepem do wyciągania nagniotków kosztuje 28 ct. 2922 1 10

Przy kupnie tego preparatu zechce Szan. Publiczność uważać na to, ażeby każde pudełko miało wydrukowaną markę ochronną.

Dr. Behra ekstrakt na nerwy.



Znak ochron.

Przyrządzony z roślin leczniczych według własnej metody ekstrakt który od wielu lat okazał się skutecznym przeciw **cierpieniom nerwów,** a te: bolom nerwowym, migrenie, ischias, bolom w krzyżach i grzbiecie, epilepsji, porażeniu, osłabieniu i pomazaniom Dr. BEHRA ekstrakt nerwowy używa się ze skutkiem przeciw **reumatyzmowi, sztywności muszkułów, reumatyzmowi w stawach i muszkułach,** nerwowym bolom w głowie i szumowi w uszach. Ekstrakt dr. Behra używa się zewnętrznie. Cena flaszeczki z dokładnym opisem 70 ct., zawsze w zapasie.

NB. Przy kupnie raczy szan. Publiczność uważać na to, ażeby na obwinięciu flaszeczki znajdowała się wydrukowana marka ochronna.

Główny skład: Gloggnitz. Niederösterreich, w aptece Juliusza Bittnera.

Dr. Schmidta „Plasterki" i dr. Behra „Estrakt na nerwy" są do nabycia we **Lwowie w apt K. Mikolascha i Z. Ruckera,** tudzież we wszystkich aptekach w Galicji. 2932 1—10

W dobrach Nawojowa, pod Nowym-Sączem, jest do obsadzenia posada

Rachmistrza-kasjera.

Bliższych szczegółów udzieli Kancelarja Centralna Ks. Sapiehów, w Krasiczynie. 3 43 1—3

SLABOŚCI

ORGANÓW ODDECHOWYCH

Astma, Katar, Nieżyt, Uporczywy Kaszel, Duszność, Zapalenie Oskrzeli, Pirno, Suchoty, Plucie Krwią

LECZONE Z WIELKIM SKUTKIEM PRZEZ

GLOBULES Dra DE KORAB

Wyprobowano w Szpitalach Paryzkich

Z HELENINY

Przedstawionej w Akademii Nauk

Dr DE KORAB, 46, rue de Laborde, PARIS

We LWOWIE:

W Aptekach PP. MIKOLASCHA, RUCKERA I BEISERA.

Nauki kroju damskiego

systemem francuzkim, udziela osoba, która dłuższy czas spędziła w Paryżu. Cały kurs trwa miesiąc, codziennie po 2 godziny. Przyrządów żadnych nie trzeba prócz papieru rysunkowego i miary centymetrowej. Każda uczennica wykończa jedną suknię kompletnie i dwa staniki, jeden zmniejszony, drugi powiększony.

Cały kurs kosztuje 10 zł.

Bliższa wiadomość w administracji „Gazety Narodowej", lub ulica **Syxstuska Nr. 14.**

I. piętro w podwórzu vis a vis bramy.



Z ŻELAZEM

Zalecane młodym osobom dla osiągnięcia wzrostu i rozwoju ciała, nadaje krwi siłę i kolorczerwone, które stanowią jej piękność; wzmacnia żołądek, obudza apetyt, leczy osłabienie ogólne, bladaczkę, limfatyzm, skraca czas powrotu do zdrowia, etc.

PARYŻ, 22, ULICA DROUOT

Unikać naśladownictw i podrabiań które są wyrabiane we Lwowie.

Wymagać należy koniecznie podpis obocznie zamieszczony

Laroche

We Lwowie w aptekach
PP. Sklepińskiego, Nahlika i Ruckera.

N. Salvari w Tryeście.

Najtańsze źródło do nabycia bezpośrednio sprowadzanej surowej

KAWY.

Następujące gatunki wyborne, czyste, mocne i aromatyczne po:

Cuba wykwintna. grubo-ziarn.	zł.	1.78
Jawa złota) wyb., złoto-żółta	"	
Menado) wyb., złoto-żółta	"	1.58
Perł. Ceylon, wyb. ciem.-ziel.	"	1.96
Perł. Costaricca wyb. zielona	"	1.75
Plant. Ceylon zielona	"	1.68
Arabska Mocca "	"	1.80
Perł. Manilla wyb. jasna	"	1.64
Jawa Malang dobra zielona	"	1.35
Santos dobra zielona	"	1.28
Bahia " "	"	1.20
Jamaica " "	"	1.18

Ceny rozumieć należy za kilo wagi netto z opłatą cła, poczty i opakowania. Wysyłka w workach po 4¾ kilo netto pocztą za pobraniem do wszystkich miejsc w Austro-Węgrzech. 2970 1—12

FRANCUSKA WÓDKA I SÓL MOLLA

Tylko wtedy **prawdziwa,** jeżeli każda flaszka opatrzona **podpisem Molla i marką ochronną.**

Do **wcierania** na skuteczne leczenie gośca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju rwania w członkach i porażenia, bolu w głowie, w uszach i zębów; do **okładów** na wszelkie uszkodzenia i rany, przeciw zapaleniom i wrzodom. Do **użycia wewnętrznego** zmięszana z wodą, przeciw raptownym nadnościom, wymiotom, kolce i dyarei. Flaszka z dokładnym przepisem użycia 80 ct. — Główny skład wysyłkowy u

Tylko wtedy **prawdziwa,** jeżeli każda flaszka opatrzona **podpisem Molla i marką ochronną.**

A. Moll aptekarza i c. k. nadw. dostawcy we Wiedniu, I. Tuchlauben, 9.

Składy: we **Lwowie** w apt. J. Beisera, i Zygm. Ruckera; w handlach F. W. Królikowskiego, Stef. Markiewicza, Hübner & Hanke, W. Marszałkiewicza, Karola Baltabana; w Brzeżanach J. Hausberg aptekarz w Buczaczu Joel R. Rapp; w Czerniowcach w apt. J. Golichowskiego; w Jarosławiu w apt. Wikt. Bohma, J. Wisłocki apt.; w Jasyu: Nik. Łuzecki; w Kałuszu: Jonas Holler; w Kołomyi: Jan Sidorowicz apt.; , w Krakowie w apt. W. Redyka, Wilhelm Fenz; w Kolbuszowej: Fr. Bauser, apt.; w Monasterzyskach: L. v. Zarski apt.; w Podwołoczyskach u G. Morawetza; w Przemyślu w apt. Fran. Nahlika; w Rzeszowie J. Schaitter & Cmp.; w Stanisławowie w apt. S. Amirowicza. J. Macury; w Suczawie E. Liszka apt.; w Sanoku: Józef Rynczarski; w Samborze w apt. R. Marescha, J. Aleksiewicza; w Tarnopolu w apt. H. Kahanego, Fr. Jamrogiewicza, i E. Frantza; w Żydaczowie: M. Bardasz apt.

FRANCUSKA WÓDKA I SÓL MOLLA

Odpowiedzialny redaktor: Jan Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej."